Nr. 20 Kraków, wtorek 26 stycznia 1932 Należytość pocztowa opłacona gotówką Rocznik XLI

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Nowiny dnia

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 24 stycznia.

Wczoraj premjer p. Prystor był znowu na Zamku i — co na co się kładzie nacisk — odbył dłuższą konferencję z p. prezydentem Rzpltej. O czem na konferencji mówiono, jest naturalnie tajemnicą. Ponieważ jednak nie można zarejestrować samego faktu, więc dodaje się: p. premjer poinformował p. prezydenta o bieżących sprawach pństwowych.

Obliczono, że żaden, przynajmniej w ostatnich kilku latach, z premjerów nie był tak częstym gościem na Zamku, co właśnie p. Prystor. Różni różnie tłómaczą sobie tę pilność: dla jednych jest ona wprowadzeniem w praktykę teoretycznej dotąd, raczej przyszłościowej, zasady, wedle której ma u nas nastąpić „amerykanizacja" stosunku prezydenta do władzy wykonawczej tj. prezydent będzie jej ustawową i faktyczną głową; dla drugich jeżdżenie na Zamek staje się koniecznością wobec utrudnień czy nawet niemożliwości dostania się do innej rezydencji na przeciwnym końcu miasta.

Jest przecież u nas regułą, że wszystkie rządy od maja 1926: od Bartla do Prystora nazywają się rządami marszałka Piłsudskiego. Jak to określenie objawia się w codziennej robocie w urzędach centralnych, wie tylko szczupła garstka wtajemniczonych. W każdym razie nie polega ona ani na częstem bywaniu na Radach ministrów dla rzucania decydującego głosu na szalę ani na metodzie „karteczkowej" uprawianej swego czasu przez Lenina. Bywało nieraz, że niejeden z ministrów był w kłopocie, nie mogąc otrzymać polecenia w sprawie, której sam rozstrzygnąć nie śmiał. Dziś pod tym względem są pp. ministrowie w stanie pożałowania godnym; odcięci od źródła swej władzy, żyją w wiecznej obawie, a nuż zrobią coś wbrew „wyższemu życzeniu" i co wtedy? Dymisja nagła, jak z nieba spadnie.

Uderzyło wszystkich, że podczas dyskusji nad budżetem wojskowym w komisji budżetowej resort ten był reprezentowany przez drugiego wiceministra generała Składkowskiego. Nikt nie spodziewał się, aby sam p. minister spraw wojskowych zaszczycił komisję swoją obecnością; zaszczyt ten spotkał ciało ustawodawcze tylko raz jeden i to w formie „wykładu" głośnego po dziś dzień w senackiej komisji budżetowej. Komisja sejmowa byłaby się zadowoliła pierwszym wiceministrem, ale i ten nie przyszedł. Generał Składkowski — o jego zdolnościach administracyjnych mogłyby dać dokładne wyjaśnienia dzieje jego kilkuletniego urzędowania na stanowisku ministra spraw wewnętrznych — był jednak zupełnie wystarczającym przedstawicielem swego resortu przed komisją, gdyż każdy inny oficer miałby tam równie ułatwiane zadanie: nikt z większości nie będzie śmiał zakwestjonować jakiejkolwiek pozycji, z opozycją zaś nie liczą się, bo nie ma wystarczającej dla wymuszenia liczenia się ilości głosów. Tak więc mógł p. Składkowski zabawić — dosłownie — komisję zaprezentowaniem nowego typu mundurów, siodeł, koców itd., budżet swój nienaruszony otrzymał i odpowiedni raport na piśmie złożył, gdyż innego sposobu porozumienia się z najwyższym przełożonym niema.

Najważniejszą jednak nowiną dnia są całkiem otwarcie kolportowane informacje o niesnaskach w łonie BB. Całkiem zrozumiałe, gdyż z tych czy innych powodów osłabła obawa przed „najwyższem niezadowoleniem", a w dodatku kierownictwo klubu osłabło w takich rękach, jak pp. Sławka i Cara. Są w BB grupki i grupy, które nie są zadowolone z dwóch krańcowo odmiennych powodów: dla jednych postępowanie z opozycją jest zbyt bezceremonialne, dla drugich zbyt łagodne. O zasadniczych różnicach zdań naturalnie niema mowy, gdyż zasady dawno już wyszły w tym zespole z obiegu; chodzi tylko o taktykę w ostrzejszym czy łagodniejszym tonie. A i w tej rozterce odgrywają w BB główną rolę kwestje natury osobistej. Kto to widział, aby tak przewlekano dawno już aktualną — wymianę ministrów? I dlaczego tylko niektórzy — tu najczęściej wymienia się nazwisko p. Koca w związku z jego nowem stanowiskiem w Banku Polskim — mają szczęście siadać coraz wyżej na drabinie posad i dochodów? Każdy w BB, kto otrzymał jakiś referat, co wobec zupełnej wyłączności przy ich rozdziale nie należy do rzadkości, uważa się za uzdolnionego do dawania informacji innym, jak on je otrzymuje w biurach ministerjalnych. Dopiero 14 miesięcy istnieje BB w obecnym swym składzie, a już objawiają się w nim oznaki starości i rozkładu. Może głównie dlatego, że chwilowo nie czują nad sobą ciężkiej ręki.

Górnicy i hutnicy odrzucili arbitraż rządowy

I ŻĄDAJĄ BEZPOŚREDNICH ROKOWAŃ Z PRZEMYSŁOWCAMI

Górnicy i hutnicy Górnego Śląska odrzucili arbitraż rządowy, domagając się bezpośrednich rokowań z przemysłowcami. „Podwójna gra" kapitalistów i ministerjum przemysłu i handlu nie powiodła się. Kongres rad załogowych zagłębi dąbrowskiego i krakowskiego przyłączył się całkowicie do stanowiska kongresu katowickiego. — Jednolite stanowisko klasy robotniczej wszystkich trzech ośrodków przemysłu węglowego i hutniczego jest zatem zapewnione.

Sprawa walki górników i hutników, to wspólna sprawa całej klasy robotniczej Polski.

* * *

Komisja okręgowa Związków klasowych w Katowicach wysłała następujące listy do komisarza demobilizacyjnego, komisji arbitrażowej i Związku pracodawców:

Katowice, dnia 22 stycznia 1932 r. Komisja Okręgowa Klasowych Zw. Zaw. Katowice. Do Wielmożnego Pana Komisarza Demobilizacyjnego w Katowicach. Niniejszem komunikujemy WP. Komisarzowi Demobilizacyjnemu uchwałę, powziętą na Kongresie Radców Załogowych w dniu 21 stycznia 1932 r. w sali powstańców w Katowicach, która brzmi następująco: Kongres uchwala **nie brać udziału w komisji pojednawczej i arbitrażowej, ze względu na przesądzenie przez przedstawiciela rządu obniżki płac.** Kongres domaga się natychmiastowego rozpoczęcia układów **bezpośrednio z przemysłowcami,** wynik układów lub odmowa układów przez przemysłowców musi być przedstawiona następnemu Kongresowi do ostatecznego zadecydowania o dalszem postępowaniu.

Uprasza się WPana Komisarza Demobilizacyjnego o przyjęcie powyższej uchwały do wiadomości i spowodowanie odroczenia wyznaczonego posiedzenia Komisji pojednawczej i arbitrażowej na dzień 25 stycznia 1932 r. Kopię niniejszego przesyłamy do Związku Pracodawców Górnośląskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego i do Komisji Pojednawczej i Arbitrażwej. Z poważaniem Podpisy Związków.

Katowice, dnia 22 stycznia 1932 r. 1303/32. Do Związku Pracodawców Górnośląskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego w Katowicach, Plac Wolności 12. W ślad za pismem, zawiadamiającem WPanów o uchwale Kongresu Rad Załogowych zwracamy się o natychmiastowe wyznaczenie terminu wspólnych układów, celem ostatecznego załatwienia konfliktu zarobkowego. Z poważaniem Podpisy Związków.

Powyższe listy są dowodem, że klasowe organizacje zawodowe wypełniły obowiązek, nałożony na nie przez wspólny Kongres radców załogowych odbyty w dniu 21 bm.

„Intryga berlińska" czy „intryga sanacyjna"

W „Robotniku" (Nr. 26 z 24 bm.) zamieścił tow. Jan Stańczyk następujące uwagi:

„Górnicy i hutnicy Górnego Śląska stoją w obliczu niesłychanie brutalnego zaatakowania ich płac, urlopów i świadczeń socjalnych przez kapitalistów. „Sanacja", która całą swą „sanacyjną" duszą trwa po stronie przemysłowców — nie chciałaby jednak narazić się robotnikom; ale jakże tu wybrnąć z trudnego dylematu, aby kadzić robotnikom i salwować jednocześnie stanowisko rządu i kapitalistów? Wynaleziono sposób. Z ataku na płace robotników zrobiono — słuchajcie! — „intrygę berlińską". Kapitaliści nie z własnej woli wywiesili ogłoszenia o obniżce płac i lokaucie — ale zrobili to pod wpływem szatańskiego podszeptu z Berlina! Przecieramy oczy i pytamy: jakto? — mamy „silny rząd", a ten pozwala na to, aby w Polsce jacyś intryganci z Berlina mogli grozić wyrzuceniem ich z pracy, decydować o zamknięciu naszych kopalń — mogli łamać bezkarnie nasze polskie ustawy?

Czy „sanacyjna" prasa — zamiast się żalić na intrygę z Berlina — nie powinna zapytać „swego" rządu, dlaczego pozwala na „intrygi" jakimś ciemnym siłom Berlina?

Przecież tego rodzaju wystąpienie prasy „sanacyjnej" byłoby logiczne i pożyteczne dla kraju, bo domagałoby się położenia kresu tak niesłychanej sytuacji, że o losie wielkich gałęzi przemysłu, o bycie stu tysięcy robotników — decydują jakieś ukryte w obcem państwie intryganckie siły. Niestety, prasa „sanacyjna" tak sprawy nie postawi, bo wie, że *obniżka płac została zadecydowana nie wskutek obcej intrygi, ale wskutek porozumienia naszych kapitalistów z rządem w Warszawie*".

Przytoczony tu artykuł tow. Stańczyka kończy się następującą konkluzją:

„Intryga berlińska" jest tylko dość przejrzystą „intrygą sanacji", aby zasłonić nagi fakt, że min. przemysłu i handlu ułożyło sprawę obniżki płac zgodnie z naszymi kapitalistami, a więc rząd ponosi za postępowanie przemysłowców współodpowiedzialność."

Po krwawych zajściach pod Rybnikiem

OBLĘŻENIE I SAMOBÓJSTWO

Ranni podczas krwawego starcia policji z tłumem w Paruszowie pod Rybnikiem (na G. Śląsku) bezrobotni Ogerman i Oleś **zmarli w szpitalu po operacji.** Stan Sobieszczyka i Śpiewaka nie nasuwa żadnych obaw.

Po zlikwidowaniu zajść policja wdrożyła dochodzenie, aresztując 8 robotników. Między innymi wydano rozkaz aresztowania robotnika Jana Marcela.

Orjentując się, że zostanie aresztowany, Marcel zabarykadował się w mieszkaniu i z okien zaczął ostrzeliwać przybyłych wywiadowców. Dom wobec tego otoczono i strzeżono go przez całą noc z 22 na 23 b. m. Rano policja wkroczyła do domu i po użyciu granatów łzawiących dostała się na strych, gdzie ukrył się Marcel. Osaczony bronił się jeszcze przez pewien czas, strzelając do policjantów. Ranił w plecy i nogę post. Gacka z Rybnika. Wreszcie, zorjentowawszy się, że sytuacja jest beznadziejna, dwoma strzałami w skroń odebrał sobie życie.

Władze sądowe prowadzą dochodzenie w sprawie krwawych zajść, szczególnie interesując się zachowaniem się policji.

„Zachowanie się policji, jak pisze „Kurjer Czerwony", jest przedmiotem szczegółowych dochodzeń, gdyż władze wojewódzkie mają wątpliwości, czy salwa w tłum była wywołana koniecznością".

Krakowska klasa robotnicza wobec bezrobocia

OLBRZYMIE ZGROMADZENIE ROBOTNICZE W KRAKOWIE

W niedzielę 24 bm. odbyło się w Krakowie w Domu Robotniczym, Dunajewskiego 5 olbrzymie zgromadzenie ludowe pod hasłem walki z klęską bezrobocia. Uniemożliwiono radzie związków zawodowych uzyskanie na ten cel większej sali na mieście, ale to nie powstrzymało napływu robotników. Gęsty tłum wypełnił po brzegi nietylko salę Domu Robotniczego na II p., ale i **podwórze** tak, że okazało się koniecznem odbycie na podwórzu drugiego paralelnego zgromadzenia. Na zgromadzeniu na sali przewodniczył tow. Kruczkowski. Pierwszy zabrał głos, powitany burzliwemi oklaskami, tow. pos. **Żuławski.**

Mówca przedstawił w obszernym, rzeczowym wywodzie obecną sytuację gospodarczą i absurdalność twierdzeń jakoby dalsze „oszczędności", tj. ograniczenie konsumcji mogły poprawić sytuację. Mówi się nam, że jest nadprodukcja, gdy większość ludności musi sobie odmawiać nabycia **najpotrzebniejszych** rzeczy, gdy na wsi nieraz na rodzinę z 10 osób wypada jedna para butów. Zapotrzebowanie jest kolosalne, a tymczasem wskutek „nadprodukcji" szerzy się bezrobocie. O jego rozmiarach świadczy fakt, że w Kasach Chorych jest obecnie 1,900.000 ubezpieczonych, gdy jeszcze przed dwoma laty było ich 2,600.000, mimo, że już wtenczas było ogromne bezrobocie.

Proponują nam skrócenie dnia roboczego przy utrzymaniu tej samej płacy za godzinę, to znaczy, że dziś tak mało zarabiający robotnicy mieliby się podzielić temi nędznemi zarobkami z bezrobotnymi, a zyski kapitalistów zostałyby **nietknięte.** To jest przerzucanie odpowiedzialności za zbrodnie ustroju kapitalistycznego **na kieszenie robotnicze.**

W ostatniej części swego przemówienia tow. poseł napiętnował ostro rozbijanie organizacyj robotniczych za pieniądze płynące z kieszeni całej ludności. Przykładem tej akcji jest ostatni strajk w fabryce tytoniu urządzony przez bebesynów w porozumieniu z dyrektorem po to, by został przegrany.

Zgromadzeni huraganem oklasków nagrodzili przemówienie tow. Żuławskiego, poczem głos zabrał powitany oklaskami tow. senator dr. **D. Gross** i w obszernych wywodach przedstawił dzieje waluty w czasie wojny i po wojnie. Produkcja powinna mieć na celu **nie zysk, lecz konsumcję.** Kryzys obecny powstał wskutek konkurencji kapitalistycznej na rynku światowym, a rynek światowy kurczy się, bo robotnicy nie mogą zaspokoić swoich zapotrzebowań. Musi nadejść nowy ustrój gospodarczy, który zapewni dobrobyt całej ludności, a w szczególności klasie robotniczej. (Oklaski).

Tow. Przybyś odczytał rezolucję stwierdzającą, że robotnicy żądają **nie jałmużny, lecz pracy,** domagającą się ograniczenia wydatków na wojsko i policję, a wyznaczenia odpowiednich sum dla zatrudnienia bezrobotnych i wyrażającą niezłomne postanowienie robotników krakowskich wytrwania w szeregach klasowych związków zawodowych i prowadzenia walki o swe postulaty, aż do zupełnego zwycięstwa. Rezolucja została **jednogłośnie** uchwalona, poczem tow. Kruczkowski zamknął zgromadzenie.

Ta sama rezolucja została uchwalona na zgromadzeniu na podwórzu, gdzie prócz tow.: Żuławskiego i dr. Grossa, przemawiali także tow.: dr. Szumski, Peller i Matula.

Tłumy opuszczały Dom Robotniczy śpiewając „Czerwony Sztandar". Gdy masa powracających do domu wiecowników zalała ulicę Dunajewskiego policja zaczęła „rozpędzać", bijąc pałkami gumowemi, wszakże tłum pozostał na miejscu i policja zaniechała akcji. Jednakże, gdy grupy rozchodzących się towarzyszów śpiewających spokojnie pieśni robotnicze dotarły na Rynek gl., atak policji pałkami gumowemi powtórzył się znów, przyczem policja aresztowała kilka osób. — Całe zgromadzenie było manifestacją prawdziwie imponującą zarówno olbrzymią ilością uczestników, jak i ich poważną i stanowczą postawą.

Wojewoda przeprasza

RÓŻNE „CURIOSA" Z DOBY SANACYJNEJ

Endecki dziennik „Kurjer Poznański" został skonfiskowany za to, że ogłosił pisma wojewody Raczyńskiego do posła Witolda Jeszkego, któremi p. R. zlikwidował sprawę honorową z nim. Pisma te wysłane zostały na ręce p. J., jako strony, która się czuła obrażoną i na ręce ministerstwa spraw wewnętrznych, którego województwo informowało o sprawie p. J.

Najbardziej charakterystycznem i wyjaśniającem o co chodzi, jest pismo następujące, którego odpis wraz z wyrazami ubolewania, że taki fakt miał miejsce, przesłał p. wojewoda poznański p. Jeszkemu:

Wojewoda:
podp. R. Raczyński.

Odpis.

Do
Pana Ministra Spraw Wewnętrznych
W Warszawie.

W sprawozdaniu tajnem z dnia 9 listopada 1931 roku znalazł się wskutek karygodnego niedocenienia wagi słów odnośnego urzędnika, redagującego sprawozdanie, ustęp, twierdzący, że „prasa opozycyjna skwapliwie wykorzystuje fakt pobrania przez posła dra Jeszkego łapówek od członków Stronnictwa Narodowego". Stwierdzam, że wiadomość ta nie odpowiada prawdzie, gdyż ani prasa opozycyjna, ani inna prasa takiego zarzutu drowi Jeszkemu nie stawiała. Przeciwnie, dr. Jeszke na skutek doniesienia anonimowego, że p. prezesa Sławka, jakoby w charakterze posła a nie adwokata, interwenjował u władz administracyjnych na korzyść swoich klientów, uzyskał jednomyślne orzeczenie sądu klubowego BBWR, stwierdzające, że zarzuty te są nieuzasadnione. Wobec tego proszę o skreślenie w sprawozdaniu mojem z dnia 9 listopada 1931 r. wszystkich słów odnoszących się do p. posła Jeszkego, któremu wyraziłem ubolewanie z powodu powyższego zawinienia podwładnego mi urzędnika.

Wojewoda:
(—) Raczyński.

Na jakiej podstawie cenzura skonfiskowała te pisma, co w gruncie rzeczy równało się niedopuszczaniu do opublikowania oświadczeń, będących zadośćuczynieniem, danem jednostce, dotkniętej na czci? Oto dlatego, że podobna sprawa jest przedmiotem procesu prywatno-karnego przeciwko artyście-malarzowi, byłemu legjoniście Sonnenwendowi i że postępowanie sądowe nie dobiegło tu końca.

Sąd nie zatwierdził tej konfiskaty i „Kurjer Poznański" mógł w jednym z następnych numerów podać treść skonfiskowaną.

Prasa jest tym kozłem ofiarnym, na którym się wszystko skrupia...

W tym wypadku organ opozycyjny godzi się na to, ażeby drukować listy, rehabilitujące posła z BB i oto — przy zastosowaniu doń bardzo rozciągliwej interpretacji ustawy, na co nie zgadza się sąd — zostaje skonfiskowany...

Z drugiej strony historja ta odsłania fakt, że wśród BB w Poznaniu panują stosunki bardzo naprężone! Więcej światła, niż wojewódzkie prze prosiny, rzuci na nie wyżej wzmiankowany proces p. Sonnenwenda.

A dodać tu możemy, że adwokat dr. Jeszke jest prezesem wojewódzkim BB.

Przypomnienie

W przemówieniu mojem na posiedzeniu Sejmu w dn. 20 bm. postawiłem zarzut, iż wyrok Sądu w sprawie brzeskiej znany był już dn. 11 bm. i że wiadomości co do jego brzmienia wyszły od jednego z posłów klubu BB.

Po przeprowadzeniu badań w tej sprawie, gdy przekonałem się, iż twierdzenie moje nie było dość ścisłe, gdyż nie umiano mi ustalić źródła tych informacyj — stwierdziłem to lojalnie w liście do p. marszałka Sejmu.

W związku z tem „Gazeta Polska", „Słowo Wileńskie" i t. p. pisma „sanacyjne" grzmią na temat „kłamstw", „oszczerstw" i „moralności" metod opozycji, a „Expres Poranny" występuje przeciwko „gołosłownym zarzutom" w interesie... „czystości atmosfery naszego życia publicznego".

A teraz proszę porównać:

Przed dwoma przeszło laty jeden z ministrów postawił zarzut — nie tej treści, co ja (moje twierdzenie nie uwłaczało niczyjej osobistej czci), ale zarzut okradania skarbu państwa i trwonienia pieniędzy przez poprzednich ministrów spraw wojskowych na „sute libacje z dziewczynkami z domów publicznych". Mimo, że od dwóch lat — nietylko ja w Sejmie — ale cała opinja publiczna domaga się ujawnienia nazwiska tego „ministra spraw wojskowych" — ten, kto ten zarzut postawił — dotąd ani nie ujawnił nazwiska, ani nie przyznał, że zarzut jego był niesłuszny.

Dlaczego wtedy panowie z BB nie mówili nic o „lekkomyślnych" i „gołosłownych" oskarżeniach, zatruwających atmosferę naszego życia publicznego"?

Zygmunt Żuławski.

* * *

Mowa tow. posła Żuławskiego, wygłoszona w Sejmie 20 bm. w dyskusji nad wotum nieufności dla rządu, przerywana ustawicznie dzikiemi krzykami przez hordę sanacyjną, podana była w „Naprzodzie", z przyczyn technicznej natury, w streszczeniu, które ani w przybliżeniu nie oddawało siły tej mowy i nie mogło dać należytego pojęcia o wrażeniu, jakie wywierała.

Sąd obywatelski w sprawie prof. Kulczyckiego

Wystosowane zostały zaproszenia do osób, które mają wziąć udział w sądzie obywatelskim dla zbadania zarzutów, które prasa sanacyjna wysunęła przeciwko prof. L. Kulczyckiemu. Do wzięcia udziału w pracach sądu zaproszono trzech profesorów wyższych uczelni, którzy biorą udział w życiu politycznem ugrupowań stronnictwa nar., PPS i stronnictwa ludowego, oraz jednego członka klubu BB.

1500 dolarów miesięcznie

STANOWISKO SEN. TARGOWSKIEGO Z BB W PARYŻU

Jedno z warszawskich pism wieczorowych zamieściło p. t.: „Czy to prawda?" notatkę następującą:

„W sprawozdaniu z ostatniego posiedzenia Senatu znajdowała się krótka wzmianka o udzieleniu urlopu sen. Targowskiemu z BB.

Jak słychać, p. Targowski został mianowany stałym delegatem Banku Gosp. Krajowego w Paryżu, a suma jego wynagrodzenia ma wynosić 1.500 dolarów miesięcznie. Byłoby wskazanem, aby ze strony miarodajnej wyjaśniono, czy ta wiadomość jest prawdziwa. Za czasów tak zohydzanego „sejmowładztwa" o tego rodzaju intratnych delegaturach posłów czy senatorów nie słyszeliśmy".

Uroczysta akademja ku czci śp. Średniawskiego

MANIFESTACJA NA CZEŚĆ WIĘŹNIÓW BRZESKICH

W niedzielę 24 stycznia br. odbyła się w sali teatru „Bagatela“ w Krakowie uroczysta akademja dla uczczenia byłego senatora śp. Andrzeja **Średniawskiego**, a zarazem wielka manifestacja polityczna na cześć więźniów brzeskich z Witosem na czele. Sala teatru nabita była po ostatni kąt. Zebrali się tłumnie chłopi i inteligencja.

Punktualnie o godzinie 11 rano orkiestra symfoniczna Związku muzyków polskich rozpoczęła akademję odegraniem marsza żałobnego Szopena. Zapanował nastrój poważny i podniosły. Wykonanie było wspaniałe i przejmujące.

Słowo wstępne wygłosił prezes polskiego Stronnictwa Ludowego **Wincenty Witos**. Za pojawieniem się Witosa na estradzie zerwał się istny huragan oklasków. Publiczność wstała z miejsc, wznosząc entuzjastyczne okrzyki na cześć posła Witosa i więźniów brzeskich. Owacja trwała kilka minut. — Witos, w przemówieniu swem głęboko ujętem, oddał cześć i uznanie wielkiemu chłopu i społecznikowi śp. Andrzejowi Średniawskiemu, wskazując na cnoty zmarłego, który przez lat pięćdziesiąt z całem oddaniem wiernie pracował dla dobra ludu, narodu i państwa, skromnie i bezinteresownie, nie łasy na niczyje uznanie, dostojeństwa i ordery, jakich mu poskąpiono, a na jakie, jak rzadko kto zasłużył. Jedynem Jego odznaczeniem będzie głęboka wdzięczność ludu polskiego i to przyrzeczenie szerokich mas ludowych, iż przy Jego wskazaniach wiernie chłop polski stać będzie i przyrzeczenia dotrzyma. Mowa Witosa ograniczyła się ściśle do hołdu dla Średniawskiego. Zerwała się druga burza oklasków i delegacja młodzieży ludowej wręczyła Witosowi bukiet pięknych kwiatów.

Drugim mówcą był były rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. **Leon Marchlewski**. Mówca ujął w prześlicznej analizie życie niepowszedniego człowieka, jakim był chłop z roli powiatu myślenickiego i w misterny sposób wyłuskiwał cechy charakteru, cnoty i zasługi Andrzeja Średniawskiego.

Po odśpiewaniu przez chór akademicki trzech pieśni w bardzo dobrem wykonaniu, jako trzeci mówca przemówił były poseł i pełnomocny minister rządu polskiego w Wiedniu i w Pradze hr. Zygmunt **Lasocki**. Mówca w sposób pełny sentymentu i głębokiej czci dla śp. Andrzeja Średniawskiego opowiedział zebranym o Jego pracy, trosce i opiece nad ludem w czasie wojny światowej, — podnosząc nietylko wielką ofiarność, ale i skromność. — Wspomniał, jak Średniawski przeznaczył znaczną część majątku na legjony i jak zawsze najwyższem Jego życia celem była Zjednoczona i Niepodległa Polska i dobro polskiego ludu. Rzewnie wypowiedziana mowa znalazła oddźwięk w sercach słuchaczów. Mówcy w podzięce wręczono kwiaty i nagrodzono długotrwałemi oklaskami.

Po kwadransowej przerwie rozpoczęto drugą część akademji. Orkiestra odegrała Andante z 5 symfonji Beethovena w pełni artystycznego wykonania. Poczem nadzwyczaj mocne, polityczne przemówienie wygłosił poseł dr. Władysław **Kiernik**, imieniem klubu parlamentarnego Stronnictwa Ludowego. Mówcę przyjęto długotrwałą owacją. Po omówieniu zasług parlamentarnych śp. Średniawskiego, mówca niezwykle śmiało i godnie potrącił o obecne stosunki polityczne w kraju, zagrzewając do umocnienia charakterów i do wytrwania w walce o prawo, sprawiedliwość i wolność, o promienną przyszłość Polski i ludu polskiego. Śp. Średniawski pozostał wierny demokracji; w parlamentaryzmie widział wielką szkołę wychowania obywatelskiego ludu. — Dziś jednak mamy pozory parlamentu, a prawo jest łamane. Polska przeżywa drugą tragedję od r. 1914: **Rozbicie społeczeństwa. Zapanowała dziś pycha, nienawiść i zaślepienie.** Po przemówieniu wśród przeciągłego huraganu oklasków delegacja w strojach ludowych wręczyła więźniowi brzeskiemu, posłowi Kiernikowi bukiet kwiatów.

Następnie przedstawiciel młodzieży ludowej p. **Kurek** wygłosił gwarą góralską serdeczne i rzewne przemówienie, przyrzekając wiernie służyć ideałom, pod jakiemi pół wieku kroczył wielki syn ziemi myślenickiej śp. A. Średniawski, zaś akademik **Skuza** recytował własny wiersz, poświęcony pamięci niezwykłego chłopa. I te przemówienia wynagrodzono rzęsistemi, wdzięcznemi oklaskami.

Następnie delegaci poszczególnych dzielnic przemawiali w hołdzie śp. Andrzejowi Średniawskiemu. Pierwszy przemówił imieniem b. Kongresówki b. minister **Osiecki**, zaznaczając głęboką cześć dla wielkiego chłopa i obywatela, pierwszego chłopa, jakiego czci się uroczystą akademją; imieniem Małopolski Wschodniej przemawiał owacyjnie przyjęty pułkownik legjonów ks. **Panaś**, stwierdzając, że chłop ma jedną duszę, ale nie do sprzedania; imieniem Poznańskiego mówił poseł **Michałkiewicz**, imieniem Podhala **Krzeptowski** z Zakopanego, a zakończył pięknem przemówieniem były długoletni poseł Ziemi krakowskiej do Sejmu galicyjskiego i austrjackiego parlamentu, oraz Sejmu polskiego Fr. **Wójcik**. Opowiedział zebranym wspomnienia koleżeńskie i jako kilkoletni Średniawskiego współlokator skromnych mieszkań polskich posłów ludowych we Lwowie i w Wiedniu, przyczem zaznaczył, jak miał sposobność ocenić, pojąć i czcić charakter i duszę dzielnego przedstawiciela szerokich mas chłopskich i drobnomieszczańskich. Zakończył hołdem dla pamięci śp. A. Średniawskiego, oraz serdecznem podziękowaniem wszystkim, którzy obecnością swoją uroczystą akademję zaszczycili. — Salwa oklasków towarzyszyła wszystkim przemówieniom. Nastrój wspaniały i podniosły panował przez cały czas akademji, a komitet urządzający akademję, spotkał się z pełnem uznaniem uczestników. — Zakończono odśpiewaniem „Roty“ Konopnickiej i „Gdy naród do boju“, poczem **urządzono burzliwą owację na cześć więźniów brzeskich**, przy których ugrupowała się elita ludowa, ślicznie kraszona strojami ludowemi. Owacja dla więźniów brzeskich powtarzała się po kilka razy.

MANIFESTACJA NA CZEŚĆ WIĘZNIÓW BRZESKICH

Po uroczystości zgotowano **Witosowi** ponownie gorącą owację. Skupieni dokoła jego osoby **ludowcy unieśli swego wodza na rękach w górę wśród frenetycznych oklasków publiczności i okrzyków na cześć więźniów brzeskich.** Następnie zgromadzeni ruszyli manifestacyjnie za posłem Witosem, Kiernikiem i innymi, ulicą Szewską na Rynek gł., wznosząc okrzyki na cześć więźniów brzeskich. — Padały też dosadne okrzyki pod adresem organizatorów Brześcia.

Przez cały czas uroczystości pełniły przed teatrem „Bagatela“ wzmocnione posterunki policyjne. Jak się okazało, w śródmieściu skonsygnowano całe oddziały policji. — Policja też „towarzyszyła“ manifestantom w drodze na Rynek główny „zapraszając“ publiczność do zejścia z jezdni na chodnik. W Rynku głównym manifestacyjne na cześć więźniów brzeskich powtórzyły się. — Z bram wypadła większa ilość policji, która teraz już dobyła pałek. Skończyło się na legitymowaniu niektórych z manifestantów wznoszących okrzyki na cześć Witosa, poczem bez żadnych zajść manifestanci rozeszli się spokojnie.

PRACOWNICY UMYSŁOWI! Czy wiecie, że w razie uskutecznienia zgłoszenia do Zakładu U. P. U. w czasie właściwym zalicza się pracownikowi do ubezpieczenia wszystkie miesiące kalendarzowe, licząc od pierwszego dnia miesiąca kalendarzowego, w którym ten obowiązek ustał, chociażby należne za ten okres składki nie zostały ściągnięte. Bliższych informacyj udziela Związek Pracowników Umysłowych (Kraków, ul. Sławkowska 6 I p. tel. 138-53).

Wspomnienia Boya

—o—

Boy-Żeleński: *ZNASZ-LI TEN KRAJ?..* (Cyganerja krakowska). 55 ilustracyj w tekście. Bibljoteka Boya. Warszawa, Smolna 11.

Wobec złośliwych komentarzy w prasie sanacyjnej, jakobym polemizował z Boyem w sprawie reformy prawa małżeńskiego, korzystam ze sposobności, ażeby oświadczyć, że podzielam w zupełności jego na tę sprawę poglądy i jestem z całem uznaniem dla jego w tej dziedzinie działalności, a przytem jestem gorącym wielbicielem jego talentu. Szło mi tylko o jedną rzecz: o wytłómaczenie, że obecna sytuacja polityczna nie stanowi pory sposobnej do rozstrzygania tego zagadnienia, gdyż kryje ona w sobie niebezpieczeństwo rozdwojenia opozycji, która sobie na taki luksus pozwolić nie może w momencie, gdy jej zwartość jest potrzebniejszą, niż kiedykolwiek w historji. W czasie, gdy najbardziej paląca jest kwestja praworządności, gdy bezrobocie, nędza i głód zniecziula masy na niepiękne sprawy, gdy Polska została zagrożona zniesieniem samorządu i niebywałym eksperymentem w dziedzinie szkolnictwa, reforma obyczajowa — z politycznego punktu widzenia — może zaczekać do szczęśliwszych czasów. To tylko chciałem powiedzieć i uzasadnić w moich artykułach.

Niezależnie od tego jestem zdania, że Boy spełnia w Polsce wielkie dzieło, w którem ma i mieć powinien za sobą wszystkie elementy postępowe.

Boy jest dziś w literaturze postępowej jedyną znakomitością. On jedyny ma coś ważnego i coś nowego w Polsce do powiedzenia. Jego działalność publicystyczna zasługuje na określenie posłannictwa cywilizacyjnego. W jej zasięgu nie znajduje się polityka. Zainteresowania Boya obejmują zagadnienia obyczajowe, które z przyczyn historycznych leżały i jeszcze leżą odłogiem.

To posłannictwo Boya wyrobiło się w ciągu szeregu lat dzięki jego talentowi i jego darowi nieuprzedzonego a wnikliwego spojrzenia na rzeczywistość.

Boy urósł wraz ze zadaniami, jakie podjął. Na reformatora obyczajowego wyrósł z piosenkarza, ze satyryka, jakim się zjawił w naszej literaturze.

Tę swoją genezę, te swoje początki nakreślił on w książce p. t. „Znasz-li ten kraj?...“ Jest to pamiętnik obejmujący okres przełomu, jaki się dokonał w Krakowie na przełomie dwóch stuleci. Nie o sobie wprawdzie pisze tam Boy, lecz o swoich współczesnych, o tej wielkiej przemianie, jaka się dokonała w czasie jego młodości i u wstępu jego lat męskich. Dla pokolenia, które te czasy pamięta, wspomnienia te są rozkoszną lekturą: odnajdujemy w nich naszą własną młodość. Pośród literatury pamiętnikarskiej wyróżnia się ten pamiętnik Boya tem, że wszystko w nim jest zajmujące, że niema tam, jak to często bywa w pamiętnikach, długich nudziarstw, z których dopiero trzeba wyławiać „rodzynki“. W pamiętniku Boya zawarta jest ogromna ilość materjału anegdotycznego, z niezwykłą plastyką dającego wierny a interesujący obraz tamtych czasów, mimo to jednak nie roztapiają się te wspomnienia w szeregu niepowiązanych z sobą epizodów, lecz ujmują ogólne linje rozwojowe.

A więc zaczynają się od świetnego wizerunku dawnego małego Krakowa stańczykowskiego. Następuje obraz budzenia się w starych murach nowego życia literatury i sztuki, nowych prądów umysłowych. Przedstawiona jest rola, jaką poszczególne jednostki i prądy w tej ewolucji odegrały: Przybyszewski i „Życie“, „Młoda Polska“ i Towarzystwo „Sztuka“, Tadeusz Pawlikowski i nowy teatr, socjalizm i porywająca wymowa Daszyńskiego, Wincenty Lutosławski i ruch abstynencki, „Liberum Veto“, emigracja polityczna z za kordonu, a wkońcu „Zielony balonik“. Niektóre sylwety, jak Stanisława Tarnowskiego, przeciwnika, Sewera-Maciejowskiego, przyjaciela młodych, Jana Stanisławskiego, Zdzisława Gabrjelskiego, Stanisława Przybyszewskiego, Stasinka Sierosławskiego, nakreślone są jak żywe, z ogromnem poczuciem humoru.

Może perspektywy ujęte są subjektywnie, ale to rzecz naturalna. Każdemu wydaje się najważniejszem to środowisko i ten warsztat, gdzie sam się kształtował. Dla mnie np. centrem najważniejszem wydawałby się „Naprzód“. Nie dziw więc, że Boyowi znaczenie „Zielonego balonika“ urasta może do nieco przesadnych rozmiarów. Ale bodaj czy to nie jest zaletą jego wspomnień. W całości atoli dają one obraz prawdziwy. A jestto obraz tak barwny, tak plastyczny, że dzieje „moderny“, dzieje „Paonu“ i „Jamy Michalikowej“ jak na filmie żyją pośmiertnie na kartach pamiętnika Boya.

Z głębokim sentymentem powraca on do tych wspomnień. Zwięźle przedstawił je w przedmowie do nowego wydania „Słówek“ (przedrukowanej w zbiorku feljetonów p. t. „Zmysły... Zmysły...“), obszerniej nakreślił je w obrazie cyganerji krakowskiej p. t. „Znasz-li ten kraj...“

Ale są to tylko rozmiłowane rzuty oka wstecz, w krainę młodych lat. Dziś Boy odbiegł już od nich daleko. Dziś pochłania go posłannictwo reformatora obyczajów. Szereg książek jego z ostatnich czasów, jak „Dziewice konsystorskie“ „Piekło kobiet“, „Jak skończyć z piekłem kobiet“, połowa zbiorku „Zmysły... zmysły...“ oto dokumenty jego reformatorskiej działalności. A obok wartości propagandowej mają one wszystkie nieprzemijającą wartość literacką.

Emil Haecker.

Od Francji ku Anglji?

Prasa warszawska żywo omawia doniesienie, że p. Targowski, prezes senackiej grupy BB, wyjechał do Londynu, z zadaniem, jak brzmi informacja, badania możliwości wzmożenia stosunków gospodarczych między Polską a Anglją. Inne informacje idą jeszcze dalej, mianowicie że p. Targowski jest stałym delegatem Banku gospodarstwa krajowego w Anglji z misją gospodarczą, za co — ten punkt jest najsilniej kwestjonowany — ma otrzymywać 1.500 dolarów miesięcznie.

Pamiętamy, że z końcem ub. r. nie było prawie miesiąca, aby ówczesny wiceminister skarbu p. Koc nie jeździł do Paryża, w misjach, jak ogólnie mówiono, pożyczkowych. Jakie powodzenie miały te misje, wiadomo: żadnej pożyczki francuskiej, — chyba że za taką zechce się uważać umowę o sfinansowanie budowy kolei Herby—Gdynia — nie otrzymaliśmy, mimo że równocześnie otrzymywały je inne mniejsze państwa, a nawet w ostatnich dniach Czechosłowacja otrzymała drugą z rzędu pożyczkę 600 miljonów franków.

Pamiętamy też, że przed kilku tygodniami nasz minister spraw zewnętrznych p. Zaleski był z wizytą w Londynie. Nazywało się to wprawdzie, że jest to wizyta kurtuazyjna, mianowicie dla osobistego zetknięcia się z nowemi osobistościami na angielskim horyzoncie politycznym — to jednak nie wystarczyło dla wtajemniczonych, którzy wiedzieli, że p. Zaleski szuka w Londynie czego innego niż okazji do zjedzenia śniadania z p. Johnem Simonem.

Widzieliśmy w ostatnich czasach, choćby ze szczupłych ze względów cenzuralnych cytatów z prasy francuskiej, że w stosunkach polsko-francuskich coś nie jest w porządku, w każdym razie nie są to już stosunki, jakie panowały do r. 1926. Obie części mają do siebie żal: prasa francuska, że Brześć z ciągiem dalszym miał miejsce, druga tj. sanacja, że to się tej prasie mocno nie podobało. Stało się, że stosunki, mimo formalnie istniejącego sojuszu, jakoś straciły na tej intensywności, która wynikała i z tradycji i z wydarzeń podczas wojny światowej i po niej. Francja, która obecnie po Anglji objęła berło bankiera świata, po macoszemu traktowała Polskę, podczas gdy dla innych państw swego koncernu była bardzo hojną. Z drugiej strony, mimo zachowania pozorów i form dyplomatycznych, jasnem jest, że między Francją a Anglją daleko do tych stosunków, jakie były następstwem braterstwa broni na froncie wojennym a później w związku z rywalizacją francusko-amerykańską.

Anglja, mimo swych chwilowych niedomagań finansowo-gospodarczych, nie przestała być krajem przyciągającym inne narody, jeżeli nie uczuciowo, to w każdym razie interesowo. Z Polską Anglja miała dość słabe stosunki gospodarcze, na jednym nawet odcinku: węglowym toczyła się i toczy się jeszcze zacięta walka konkurencyjna. Jeżeli więc sfery miarodajne — wiadomo, kto stoi za Bankiem Gosp. kraj. i wogóle za tzw. sferami gospodarczemi — uznały za potrzebne uwierzytelnić w Anglji specjalnego wysłannika, to mimo płaszczyka gospodarczego ma to wyraźne oblicze polityczne. Za kulisami odbywają się jakieś manewry i przegrupowania, które są zdolne do zupełnego przesunięcia naszych dotychczasowych podstaw naszej polityki międzynarodowej, która od powstania państwa polskiego stale była nastawiona w jednym kierunku: na Paryż. Czy miałaby teraz nastąpić przemiana na Londyn?

Konkurs na pamiętnik bezrobotnego

Na konkurs p. t. „Pamiętnik bezrobotnego" Instytut gospodarstwa społecznego w Warszawie otrzymał 795 przyczynków. Nie wszystkie z nich odpowiadają warunkom konkursu. Z jednej strony prócz robotników fizycznych, dla których konkurs był ogłoszony, odezwało się nieco pracowników umysłowych, z drugiej stanęła do konkursu pewna liczba robotników polskich, zatrudnionych poza granicami kraju, np. we Francji. Ale te przyczynki, z konieczności będące poza konkursem, tworzą niewielką cząstkę wśród nadesłanych prac.

Do sądu konkursowego, który rozpatrzy nadesłane prace, weszli: Tadeusz Boy-Żeleński, literat, St. Stempowski, literat, B. Ziemięcki, prezydent m. Łdzi, a ponadto w charakterze delegatów Tadeusz Szturm de Sztrem, sekretarz Instytutu gospodarstwa społecznego i Antoni Zdanowski, redaktor „Robotniczego Przeglądu Gospodarczego".

Przypominamy przy okazji warunki konkursu: jedna nagroda po 250 zł., jedna po 100 zł., obie jeśli rozmiary pracy wynosić będą około 16 stronic druku, i 10 nagród po 25 złotych bez wyznaczenia rozmiarów opisu. Jeśli żaden z przesłanych opisów nie będzie zasługiwał na pierwszą nagrodę, Instytut może pierwszą i drugą nagrodę podzielić pomiędzy kilka opisów dalszych. Przesłane prace stają się własnością Instytutu, który może je w całości lub częściowo wykorzystać w druku. W razie wydrukowania w całości lub urywków większych niż stronica, Instytut wypłaci autorowi honorarjum w wysokości 5 zł. za stronicę. Do opisu powinny być dołączone imię, nazwisko i adres. Nagrody wypłacane będą autorom opisów nagrodzonych po okazaniu zaświadczenia państwowego urzędu pośrednictwa pracy o zarejestrowaniu ich jako bezrobotnych.

Pod patronatem

SZTUKI TEATRALNE I FILMY

W poprzednim numerze „Naprzodu" podaliśmy w felietonie garstkę rozważań, nawiązujących do ostrej krytyki, której poddał p. Boy-Żeleński ostatnią nowość warszawskiego Teatru Polskiego, „Virtuti Militari", jako nieudolną a pretensjonalną robotę — wprost przykrą zapewne do słuchania dla autentycznych legionistów, których drażnić musi jej nieszczerość, jej koturnowość...

W konkluzji naszej zaznaczyliśmy, że jednak utwór ten cieszy się widocznie protekcją pp. pułkowników, skoro p. generał Górecki go popiera.

Wczorajszy „Kurjerek Ilustrowany" potwierdził w zupełności to nasze przypuszczenie, że „Virtuti Militari" ma charakter poniekąd sztuki oficjalnie wyróżnianej. Mianowicie podał fotografie kilku sąsiadujących ze sobą lóż zajętych na jednem z przedstawień tej sztuki: pierwszą przez p. Prezydenta ze świtą, w następnej — p. premjer Prystor (dam nie wyliczamy), dalej wicemar. Polakiewicz (oparty na łokciu i obrócony do sąsiadki tyłem), za nim w tejże loży p. Dziadosz; w czwartej loży marszałek Senatu, Raczkiewicz w towarzystwie wicemarsz. Boguckiego, że wyliczymy tylko te osoby.

Tak samo zresztą znawcy sztuki filmowej nie pozostawiali suchej nitki na „Ułanach" gen. Wieniawy — posiadających jednak tę dobrą stronę, że nie próbowano tam „filozofowania" — a ten film również mógł się powoływać na zainteresowanie, okazane mu przez sfery belwederskie.

A propos imprez, wprost uprzywilejowanych, mianowicie dodatków filmowych PAT pisał z irytacją nawet felietonista... wileńskiego „Słowa" pod tytułem: „Nadprogramy PAT są szkaradne i głupie".

Przytoczymy tu bardziej charakterystyczną część wywodów „Słowa":

„Kina, wyświetlające dodatki PAT otrzymują **znaczną redukcję podatkową**, nic dziwnego przeto, że wszystkie korzystają z usług **tej niezdarnej instytucji.**

Dlaczego publiczność wita z radością tygodnik Foxa czy Paramountu, a z **jękiem obrzydzenia tygodnik PAT?** Dlaczego we Francji, Ameryce czy Portugalji zawsze się znajdzie coś ciekawego, a u nas nigdy nic.

Środki techniczne. Nieprawda. Zdjęcia PAT są wcale niezłe, czyste, jasne — ale przeraźliwie jałowe, jednostajne, bezmyślne. Operatorzy są chyba najtępszymi ludźmi w Polsce — nie orjentują się, co interesuje publiczność, co warto nakręcać. Zasadą kina jest ruch. Tymczasem PAT raczy nas do przesytu widokami: Wilanowa, Wisły, Sambora, czy Babiej Góry. Ekran to nie pocztówka — najładniejsze widoki są nudne, gdy idą długą serją.

Jeśli PAT pokazuje coś żywego, to również nie zdobywa się na inwencję. Ktoś składa wieniec na Nieznanym Żołnierzu, jakiś pochodzik ze sztandarami, prezydent ogląda dyrektora zakładów graficznych, wmurowania kamienia węgielnego — znamy ten repertuar. jest jak łyżka olejku rycynowego — ma się tak samo robi na samą myśl.

„Fox", Paramount nie są protegowani, uprzywilejowani, nie zmusza się kin do wyświetlania ich tygodników."

„Pat" jest bezpieczny. Sfilmuje stodołę, stół, czy kolumnę Zygmunta — pójdzie. Pójdzie, bo kina mają nóż na gardle. Bo nie każde może sobie pozwolić, jak najdroższe kina w Warszawie, na reklamę: „U nas niema dodatku PAT".

„Za króla Stasia" dwór posiadał smak — i patronowanie sztukom nie wyrażało się, oczywiście, w zachęcie, dawanej tandecie.

Sanacja znawstwem nie grzeszy...

Skazanie b. komisarza Kasy chorych w Pińsku

Przed sądem okręgowym w Pińsku toczył się przez kilka dni proces b. komisarza pińskiej Kasy chorych Eljasza Hermana, oskarżonego o to, że dopuścił się szeregu kradzieży, fałszerstw i oszustw oraz pobierał łapówki w czasie pełnienia odpowiedzialnych obowiązków.

Na wstępie procesu stwierdzono, że oskarżony Herman ma już dość bogatą kryminalną przeszłość, m. in. karany był więzieniem za dezercję, za obrazę policji, za sfałszowanie dowodu osobistego i t. p. Skazano go na 2 *lata więzienia.*

Wiadomości polityczne

—o—

SPRAWY POLSKIE NA RADZIE LIGI NARODÓW

Na rozpoczętej 25 bm. sesji Rady Ligi Narodów znajduje się, jak zwykle, kilka spraw polskich. — Pierwszą taką sprawą jest skarga ukraińska w związku z „pacyfikacją" Małopolski Wschodniej, dalej trzy sprawy polsko-gdańskie, skargi księcia na Pszczynie w sprawach podatkowych i skarga byłego posła do Sejmu Graebbego (Niemca), przeciw stosowaniu reformy rolnej. Ze spraw ogólnych Rada Ligi zajmie się zastosowaniem paktu Kelloga do statutu Ligi, sprawami finansowemi Austrji, Węgier i Bułgarji, sprawą niewolnictwa w Liberji, sprawą zmiany ordynacji wyborczej do Rady Ligi. W ostatniej sprawie chodzi o zmianę w stosunkach niestałych i półstałych członków Rady.

KONFERENCJA REPARACYJNA W LUTYM?

Zapowiedziana na 25 bm. konferencja reparacyjna w Lozannie, jak wiadomo, nie odbędzie się. Natomiast toczą się rokowania między Berlinem, Paryżem i Londynem o to, aby z okazji przybycia polityków do Genewy na rozpoczynającą się z lutego konferencję rozbrojeniową urządzić uboczne konferencję dla omawiania sprawy reparacyjnej. W kołach politycznych uważają, że przygotowania do takiej konferencji nie zajmą dużo czasu tak, że mogłaby ona rozpocząć obrady już w połowie lutego w Genewie, albo w pobliskiej miejscowości. Chodziłoby tylko o to, aby dyplomaci uwierzytelnieni przez swe rządy dla konferencji rozbrojeniowej otrzymali też pełnomocnictwa do udziału w konferencji reparacyjnej.

ODPOWIEDŹ BRUENINGA HITLEROWI

Rząd niemiecki ogłosił odpowiedź kanclerza na pismo Hitlera, w którem tenże uzasadniał odmowę na propozycję przedłużenia kadencji Hindenburga w drodze uchwały parlamentu. Po odparciu konstytucyjnych i politycznych zarzutów Hitlera, kanclerz pisze: Jeżeli pan uważa moją propozycję w sprawie prezydenta Hindenburga za produkt obawy „systemu" przed polityczną walkę z narodowym socjalizmem, to zarzut ten ani mnie, ani moich współpracowników trafić nie może. Powołani na nasze stanowiska zaufaniem prezydenta Rzeszy, spełniamy swój obowiązek wedle najlepszych sił. Znamy tylko jeden cel: uratowanie ojczyzny z jej wielkiej biedy. Nie pozwalamy nikomu kwestjonować naszego czystego sumienia, które daje nam siły kroczyć bez obawy drogą, jaką ono nam przepisuje. Nie bawimy się też sądu narodu niemieckiego. Poza tem kanclerz twierdzi, że winę obecnych stosunków politycznych ponosi wyłącznie traktat wersalski, który wpędził Niemcy w położenie bez wyjścia.

ZERWANIE STOSUNKÓW CHIŃSKO-JAPOŃSKICH

Mimo zajść w Mandżurji stosunki dyplomatyczne między Chinami a Japonją formalnie były utrzymywane. Obecnie donoszą z Nankinu, że chiński minister spraw zagranicznych Cren oświadczył, iż nastąpi zerwanie stosunków. Nad sprawą tą odbyła się chińska rada ministrów przy udziale eks-prezydenta Czang Kai Szeka. Powodem zerwania jest fakt, że Japończycy przenoszą swą akcję z Chin północnych do środkowych. zagrażając Szangajowi i stawiając warunki niemożliwe dla Chin do przyjęcia. Zerwanie stosunków byłoby równoznaczne z zupełnem zaniechaniem dotychczasowej zresztą bezskutecznej akcji Ligi Narodów dla likwidowania konfliktu.

Wyjazd posłów ukraińskich do Genewy

Posłanka Ilena Rudnicka i poseł Peleński (oboje z sejmowego klubu ukraińskiego) wyjechali do Genewy w związku z sesją Rady Ligi narodów.

Jak wiadomo, w Genewie rozpatrywana ma być skarga mniejszości ukraińskiej w Polsce przeciwko t. zw. pacyfikacji.

KRONIKA

—o—

TUR

KLUB DYSKUSYJNY TUR

We środę 27 bm. punktualnie o godz. 7 wiecz. odbędzie się XII zebranie klubu dyskusyjnego TUR w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5. Tematem dyskusji będzie **„6 listopada 1923 "**. **Referat wygłosi tow. dr. Bolesław Drobner, zaś koreferat tow. Mieczysław Mastek, b. więzień brzeski.** Wstęp za zaproszeniami dla członków PPS, TUR i Bundu.

CZWARTKÓWKA

We czwartek 28 bm. w wielkiej sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p. odbędzie się **odczyt adw. dr. Anieli Steinsbergowej** na temat:

„REFORMA PRAWA MAŁŻEŃSKIEGO".

Ze względu na aktualność tematu spodziewa się zarząd TUR, że przybędą tłumnie na odczyt Towarzyszki i Towarzysze. **Początek o godz. 7 wieczór.** Wstęp bezpłatny — datki dobrowolne na oświatę robotniczą.

WYKŁADY TUR

U tramwajarzy (pl. Serkowskiego w Podgórzu) we czwartek 28 bm. odczyt **tow. J. Hochfelda:** „Podłoże rewolucji hiszpańskiej". Początek o godzinie 7 wieczór.

W Domu Robotniczym w Podgórzu (ul. Smolki) w piątek 29 bm. **tow. mg. Zygmunt Gross** wygłosi odczyt p. t. „Przesilenie polityczne we Francji". Początek o godz. 7 wiecz.

U kolejarzy (ZZK, ul. Warszawska 15) w sobotę 30 bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się odczyt **tow. Adama Polewki** na temat: „Chłop i robotnik w dziejach i literaturze polskiej".

—ooo—

ZABEZPIECZENIE KRAKOWA PRZED POWODZIĄ. W Krakowskiem Towarzystwie technicznem wygłosił 15 stycznia Inż. Henryk Dudek prezes okr. dyr. rob. publ. referat na temat: „Powodzie w dorzeczu górnej Wisły". W dyskusji, która wywiązała się po referacie podniesiono sprawę *przyspieszenia robót około zabezpieczenia Krakowa przed powodzią, a to ze względu na ogromne szkody powodowane przez każdorazowy wylew Wisły* w mieście tak w budynkach, robotach jak i w stosunkach sanitarnych. Wynikiem obrad było wybranie osobnej komisji, która ma zająć się sprawą powyższą.

MIEJSKI DOM WYCIECZKOWY W KRAKOWIE. Jak wiadomo został już wykończony i przed kilku miesiącami oddany do użytku wycieczek, zjeżdżających do naszego miasta Dom wycieczkowy, który stanął na błoniach krakowskich. Koszt budowy wynosi 578.000 zł., w czem mieści się już należytość na wewnętrzne urządzenie 64.175 zł., oraz należytość elektrowni, gazowni i wodociągów za instalacje 58.000 zł. Zabudowana kubatura wynosi 9.700 m³, zatem na 1 m³ przypada 52 zł. 50 gr. Jest to budowa bardzo oszczędna jeśli się weźmie pod uwagę, że w obliczenia te wchodzą urządzenia natryskowe, pralnia, centralne ogrzewanie oraz pierwszorzędne wyposażenie budynku. Dom wycieczkowy jest pierwszą tego rodzaju budowlą w kraju. Publiczność zwiedzająca Dom wycieczkowy wyraziła się o budowie nader pochlebnie. Takie same zdanie wyraziło szereg osobistości z zagranicy. Jak wiadomo Dom spełnia przedewszystkiem misję oświatową wśród szerokich warstw młodzieży szkolnej i jest ośrodkiem propagandy miasta Krakowa. Świadczy o tem fakt, że w ciągu 4-ch miesięcy z domu korzystało około 5.000 młodzieży z różnych stron Polski, oraz jedna wycieczka z zagranicy.

SZAJKA WŁAMYWACZÓW. W ręce policji wpadli: 25-letni Jan Malina, 20-letni Wawrzyniec Jeleń, 22-letni Tadeusz Piątkowski i 22-letni Tadeusz Goleniewski, pod zarzutem kradzieży na szkodę p. K. Urbanika (Aleja pod Kopcem l. 7) garderoby wartości 1.000 zł. Szajka ta ma na sumienie kradzież wódek i wędlin na szkodę p. I. Halbreicha, restauratora przy ul. Lwowskiej.

Tajemnica miljonowej kradzieży w Grand-hotelu

Donosiliśmy o miljonowej kradzieży, jaka miała miejsce w ub. tygodniu w Grand-hotelu w Krakowie. Tajemniczej kradzieży funtów szterlingów, franków franc., biżuterji i futer, łącznej wartości 1,200.000 zł. dokonano na szkodę p. Marji Ciunkiewiczowej, przybyłej do Krakowa z Paryża. P. Ciunkiewiczowa zajechała do Grand-hotelu wraz z p. Zakrzewską, urzędniczką administracji „Gazety Polskiej" w Warszawie. Kradzieży dokonano w ubiegły piątek.

Kradzież zauważyły obie panie w piątek w południe. Widząc rozcięty wierzch walizy i skradzione pieniądze oraz kosztowności, wyszły do miasta, nie zgłaszając o tajemniczem zajściu ani zarządowi hotelu ani policji. Uczynił to dopiero około 4 popołudniu **pewien młodzieniec p. L., znajomy tych pań z Krakowa.**

Policja stwierdziła, że wierzch walizy był odcięty bardzo starannie ostrem narzędziem, prawdopodobnie brzytwą. Przeprowadzono daktyloskopijne badanie odcisków palców na tej walizie, co niewątpliwie wyjaśni tajemniczą sprawę. **Klejnoty p. Ciunkiewiczowej są ubezpieczone na 4 miljony franków na wszystkie kraje europejskie, z wyjątkiem Bułgarji i Rosji.** P. Ciunkiewiczowa posiada podobno pałacyk w Paryżu, posiadłości w Normandji, kilka kamienic w Moskwie itd. Do Polski przybyła przed miesiącem z zamiarem kupienia majątku i osiedlenia się w nim na stałe. Tak zeznaje. Przybyła do Krakowa dla zasięgnięcia porady u lekarza specjalisty i w sobotę miała wyjechać do Zakopanego.

Jak się okazuje służba hotelowa zgodnie twierdzi, że w krytycznym czasie nie widziała nikogo podejrzanego, krążącego po korytarzach lub wychodzącego z budynku. P. Zakrzewska wyjechała już z Krakowa do Warszawy. P. Ciunkiewiczowa pozostała nadal w hotelu, nikogo jednak u siebie nie przyjmuje.

—ooo—

Trzech zabitych w napadzie bandyckim

W niedzielę o 6 wieczór przyszło 3 osobników do sklepu emerytowanego posterunkowego Leona Geisnera w Karniowie koło Kocmyrzowa. Bandyci rozpoczęli strzelaninę, w wyniku której będąca w sklepie w celu zakupna towarów Marja Jaruchowska została **zabita na miejscu,** Geisner odniósł ranę na ręku, zaś jego 9-letnia córeczka dostała **postrzał w głowę.** Geisner pobiegł do sąsiedniego pokoju, wyjął rewolwer z biurka i zaczął strzelać do bandytów. Dwaj z nich: 23-letni Józef Żurek i Wojciech Moksa z Kościelnik zostali **zastrzeleni,** trzeci zaś Stanisław Moksa zbiegł.

—ooo—

WYCIECZKI AUTOBUSOWE DO ZAKOPANEGO. Od dnia 28 bm. urządza Polski Związek Turystyczny w Krakowie przez sezon zimowy codziennie wycieczki autobusowe do Zakopanego, przy minimalnym udziale 6 osób. Cena przejazdu tam i z powrotem wraz z pobytem w odnowionym hotelu „Morskie Oko" przez jedną dobę zł. 21. Uczestnicy mogą za odpowiednią dopłatą pozostać w Zakopanem dłużej. Ze względu na ograniczoną ilość osób uczestnictwo musi być zgłoszone przynajmniej 24 godzin przed wyjazdem. Zgłoszenia przyjmuje Polski Związek Turystyczny w Krakowie, ul. Szpitalna 36, tel. 113-85, w godzinach urzędowych od 9 do 1 i od 16 do 18.

KRAKOWSKIE POGOTOWIE RATUNKOWE PRZEWIOZŁO CHORĄ Z KRAKOWA DO ŻÓŁKWI. Niezwykłego wyczynu dokonało krakowskie pogotowie ratunkowe, które onegdaj odwiozło własną karetką żonę kupca p. O. z Krakowa wraz z towarzyszącym lekarzem towarzystwa aż do Żółkwi. Pani O. zasłabła w Krakowie niespodzianie i pragnęła wrócić do domu na czas choroby. Pogotowie krakowskie odwiozło ją w ciągu ośmiu godzin do domu w Żółkwi. Jestto niewątpliwie pierwsze pogotowie ratunkowe, mające w swej historji taki raid ratunkowy. Droga z Krakowa do Żółkwi i z powrotem ma 680 klm. długości.

KRADZIEŻ BIŻUTERJI. W mieszkaniu p. Józefy Romerowej skradziono w czasie jej nieobecności biżuterję i garderobę damską. Szkoda 600 zł.

POMYSŁOWY OSZUST. Władze bezpieczeństwa w Krakowie aresztowały Bolesława Gawalewicza, znanego na gruncie krak. oszusta, który grasował ostatnio w Katowicach. Gawalewicz ogłosił, że zakłada tam filję krakowskiej centrali banku hipotecznego i, że przyjmie kilku urzędników bankowych. Od kandydatów na posady urzędnicze w banku pobrał po kilkadziesiąt złotych na „koszta manipulacyjne", poczem zniknął bez śladu. Dochodzenia doprowadziły do ujęcia pomysłowego oszusta w Krakowie. Gawalewicza odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego.

KIESZONKOWCY GRASUJĄ. P. Wissnerowi Wiktorowi, zam. przy ul. Mogilskiej l. 36 skradziono na podwórzu domu przy ul. Starowiślnej l. 18 kwotę 40 zł. z kieszeni marynarki. — W kinie „Uciecha" skradziono p. St. Augustynowej torebkę damską z rękawiczkami, łącznej wartości 70 zł.

AMATOR SILNIKÓW ELETRYCZNYCH. Na dworcu towarowym skradziono Lemberowi Dawidowi paczkę zawierającą trzy silniki elektryczne. Wartość skradzionych przedmiotów poszkodowany ocenia na 800 zł.

—ooo—

SPORT

WYSTĘP POLSKIEJ PARY ATLETÓW. Wczoraj odwiedził naszą redakcję p. Wł. Maksymiak, wszechświatowej sławy atleta, który w podróży po całym świecie popisywał się rzadko spotykanemi dowodami siły. Już przed dwudziestu laty p. Maksymiak występował we Lwowie i Warszawie podczas walk atletów, zdobywając niejednokrotnie pierwsze miejsca. Obecnie występuje wraz ze swą żoną, budząc wszędzie wielkie zainteresowanie swemi nader ciekawemi produkcjami i zyskuje powszechne uznanie. Od 26 bm. do 31 bm. włącznie odbywać się będą w kinie „Warszawa" (ul. Stradom 15), jako nadprogram do filmu wieczory pokazowe państwa Maksymiaków.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Począwszy od dnia dzisiejszego, wszystkie przedstawienia tego tygodnia dane są po cenach zniżonych. Dzisiaj i we czwartek powtórzenie komedji Marchanda „Baltazar", której krotochwilne ujęcie w naszym teatrze postawiło ją inaczej niż w Warszawie. Jutro „Poprostu — truteń" Winawera, na którym teatr zawsze jest wypełniony, w piątek zaś dramat szpiegowski „X-33". W sobotę zaczyna krótką, bo tylko na jeden tydzień zamierzoną gościnę niezrównany komik scen warszawskich, Antoni Fertner, w swej kapitalnej kreacji w krotochwili Monceya „Pan naczelnik — to ja...". Do sztuki przygotowuje się nowa wystawa, przedstawiająca małą stacyjkę francuską z przebiegającym pociągiem ekspresowym. Reżyseruje p. M. Jednowski. W niedzielę popołudniu grać będzie A. Fertner swojego sławnego Mrozika w „Weselu Fonsia".

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

ODCZYT FRANCUSKI, publiczny i bezpłatny, urządzony staraniem „Alliance Francaise" na temat „Les derniers grands prix litteraires" wygłosi prof. B. Hamel dziś we wtorek o godzinie 6 wieczorem w sali IV gimnazjum, ul. Krupnicza 2, I piętro.

„BUKARESZT I JEGO PIĘKNO". Pod tym tytułem jutro we środę o godzinie 8'30 wieczorem znana już z licznych wykładów o Rumunji poetka Dusza Czara wygłosi w sali Bolońskiego (Rynek gł. 34, I piętro) odczyt z licznemi przeźroczami.

„WRAŻENIA Z PODRÓŻY PO BRAZYLJI". Odczyt prof. Bujwida odbędzie się staraniem Polskiego Towarzystwa Geograficznego w Krakowie 27 stycznia o godzinie 18, w sali Instytutu Geograficznego (ul. Grodzka 64).

POSIEDZENIE NAUKOWE TOWARZYSTWA NEUROLOGICZNEGO I PSYCHJATRYCZNEGO odbędzie się we czwartek 28 bm. o godzinie 7'30 wieczorem w sali wykładowej kliniki neurologiczno-psychjatrycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia; 2) dyr. dr. Stryjeński: „Pokaz przypadku niezwykłych czynności przymusowych"; 3) dr. Godłowski: „Pokaz przypadku guza mózgu w okolicy wzgórka wzrokowego"; 4) dr. Meissner: „Wyniki jednodniowego spisu umysłowo chorych w województwie krakowskiem"; 5) doc. Brzezicki: „Kilka uwag o patogenezie udaru mózgu".

—ooo—

KARNAWAŁ

DANCINGI SYNDYKATU DZIENNIKARZY W PAWILONIE cieszą się dużem zasłużonem powodzeniem. — Stanowią one najmilszą atrakcję krakowskiego popołudnia niedzielnego. W najbliższą niedzielę komitet obdarzy uczestników oryginalną niespodzianką. Dwie niespodzianki w ubiegłą niedzielę spotkały się z żywem uznaniem publiczności. Jeśli dodamy do tego, że ostatnia niespodzianka osłodzona była trzema bombonierkami pomadek Piaseckiego, widzimy, że komitet rzeczywiście dba o „osłodzenie" paru przyjemnych i wesołych godzin.

TRADYCYJNA WIECZORNICA PODHALAŃSKA, która odbędzie się 1 lutego w sali Towarzystwa Strzeleckiego, będzie niewątpliwie także w roku obecnym jednym z najwybitniejszych momentów karnawału. Przed wyborowego jazzbandu przygrywać będzie znana już w Krakowie muzyka góralska Parów z Białego Dunajca. Zaproszenia imienne wydaje Akademicki Związek Podhalan w Krakowie codziennie od godziny 1 do 2 w południe w I Domu Akademickim, ul. Jabłonowskich 10/12, parter, pokój Nr. 19.

Z Polski

WŁAMANIE DO WILLI INŻ. ZAREMBY. Wedle doniesienia z Brzuchowic, w nocy z czwartku na piątek nieznani sprawcy dokonali włamania do willi inż. Zaremby, do pokoju Gorgonowej. Nieznani sprawcy wybili szyby w drzwiach pokoju Gorgonowej i tą drogą dostali się do środka. Na werandzie i na schodach widniały bardzo słabe ślady tak, iż nie można było stwierdzić, czy sprawca był sam, czy było ich więcej. Na miejsce wezwano policję, która stwierdziła, iż włamywacze zostali najprawdopodobniej spłoszeni przez psa, który wściekle ujadał. Wewnątrz willi stwierdzono, iż sprawcy zaczęli tam na dobre gospodarować. Kilka szuflad było wyciągniętych, papiery, książki w nieładzie. Aparat radjowy, stojący zwykle w jadalnym pokoju, zastano już w pokoju Gorgonowej. Widocznie przygotowany był do wywiezienia. Przyjąć zatem należy tezę pospolitego włamania. Gorgonowa przebywająca w więzieniu zwróciła się pisemnie do inż. Zaremby o dostarczenie jej domowego wiktu. Inż. Z. odpowiedział odmownie. Policja prowadzi dochodzenia. Jako podejrzanych przytrzymano dwie osoby.

UDAŁE I NIEUDAŁE WŁAMANIA KASOWE. W niedzielę dokonano włamania do mieszkania p. Tarasa w Andrychowie. Włamywacze rozpróli kasę i skradli 1 dolara, 140 koron austr. i 543 zł. Tegoż dnia włamano się do kasy kolejowej w Bochni, ale włamywacze doznali zawodu, gdyż w kasie nie było pieniędzy.

NIEZNANY UMARŁ W ROWIE. Na szosie Szaflary—Nowy Targ sędzia Płaś z Nowego Targu znalazł w rowie człowieka dającego słabe oznaki życia. Przewieziony do N. Targu, zmarł. Identyczność zmarłego dotąd nie została ustalona, gdyż nie znaleziono przy nim żadnych papierów. Obrażeń zewnętrznych zmarły nie miał.

ZABOBONNA KOBIETA OTRUŁA MĘŻA „PROSZKIEM NA MIŁOŚĆ“. W ubiegłym tygodniu dokonano otrucia najsilniejszego człowieka w Radomiu tragarza, Chaima Szulima Króla. Z zeznań aresztowanej żony Króla i niejakiej Wojciechowskiej, posądzonych o otrucie, wynika, że mężowie porzucili je, jednak kobiety pragnęły powrotu swoich mężów do domowych ognisk. Najwłaściwszą drogą wydał się sposób z dziedziny zabobonów. Obydwie za namową sąsiadek udały się po poradę do pewnego znachora pod Kozienicami. Znachor dał kobietom jakiś proszek, zalecając wsypać go do napoju, który wypije małżonek, a wówczas wróci do żony. Eksperyment ten postanowiła pierwsza wypróbować Królowa. — W tym celu zaprowadziła Wojciechowską na ul. Wałową, kupiły drzewa i Wojciechowska poleciła zanieść Królowi drzewo do domu. Tymczasem Królowa wyjęła proszek i wręczyła go Wojciechowskiej. Wojciechowska wsypała proszek do wódki, którą poczęstowała Króla. Król padł otruty. Policja poleciła aresztować znachora.

KATASTROFA AUTOBUSOWA. W ub. piątek gdy autobus zapełniony pasażerami, kursujący pomiędzy Opocznem a Piotrkowem znajdował się na szosie koło Przygłowia i jechał z wielką szybkością w stronę Piotrkowa, przy skręcie nie zauważył nadjeżdżającej furmanki chłopskiej. Szofer nie zdołał już zahamować maszyny i całym pędem wjechał na furmankę. Wóz został doszczętnie rozbity, jadący furmanką Marcin Kosak, wylatując na bruk, złamał obie nogi. Dyszel rozbitej furmanki przebił chłodnicę i ranił ciężko szofera i 4 pasażerów. Jeden z nich Dawid Szmulewicz, handlarz, zamieszkały w Łodzi, doznał złamania kręgosłupa i zmarł po godzinie.

CZTERECH CHŁOPCÓW UTONĘŁO PODCZAS ŚLIZGAWKI. Na jeziorze w Przemęcie (pow. wolsztyński) zaszedł tragiczny wypadek, którego ofiarą padli trzej 10-letni chłopcy z pobliskiego Perkowa. Podczas ślizgania załamał się lód i utonęli: Zygmunt Marszałek, Jan Langner i Franciszek Franek. Zwłoki ich wydobyto, lecz wszelka pomoc okazała się bezowocna. Na jeziorze w Witoblu pod Stęszewem (pow. poznański) wpadł pod lód piętnastoletni Piotr Nowicki z Witobla. Zwłoki wyłowiono z wody w godzinę po wypadku, lecz zabiegi lekarskie były już bezowocne.

ZNOWY WYROK ŚMIERCI ZA SZPIEGOSTWO. W Mołodecznie wil. sąd okręgowy rozpatrywał sprawę mieszkańca Mołodeczna, Konstantego Saroko, robotnika drogowego, oskarżonego o szpiegostwo wojskowe. Saroko aresztowany został 16 grudnia w chwili, gdy zamierzał przekroczyć granicę sowiecką. Znalezione przy nim materjały szpiegowskie stwierdzały niezbicie jego winę. Sąd skazał K. Saroko na śmierć przez powieszenie. Obrona wniosła podanie o ułaskawienie, ale p. prezydent nie skorzystał z prawa łaski i wyrok został wykonany 22 bm. o godz. 5 rano.

Powitanie dra Putka w Choczni

Całemi dniami wyczekiwali chłopi powiatu wadowickiego na powrót byłego więźnia brzeskiego i swego długoletniego posła dra Putka z Warszawy do domu i czyhali na sposobność okazania mu wdzięczności i głębokiego przywiązania do Jego osoby. Dr. Putek chcąc uniknąć wszelkich, choć mu bardzo miłych manifestacyj, mogących narażać ludzi na szykany policyjne i harce niepotrzebne, cichą nocą powrócił do domu. Przy rannym pociągu, przy jakim spodziewano się „na pewniaka“ oczekiwanego więźnia brzeskiego, zgromadził się ogromny tłum ludzi z orkiestrą z Frydrychowic na powitanie. Gdy pociąg zajechał na dworzec kolejowy, konduktorzy sprawili zawód oczekiwającym, oświadczyli bowiem zebranym, iż tym pociągiem „nie przywieźli posła dra Putka“, gdyż tenże przybył nocą i znajduje się pewnie w domu.

Wielki tłum ludzi ruszył z orkiestrą na czele pod dom mieszkalny dra Putka i tam zrobiono mu burzliwą owację. Muzyka zagrała „Gdy naród do boju“. Manifestacja wywołała więźnia brzeskiego z mieszkania. Za pojawieniem się dra Putka wśród chłopstwa ogromny zapał porwał zebranych. Wznoszono okrzyki na jego cześć i zmuszono go do szczerego przemówienia, jakiem często dr. Putek elektryzuje polskich chłopów z właściwą mu werwą i z chłopskiem zacięciem. Wiwatom i okrzykom nie było końca, co trwało z godzinę. Wkońcu tłum porwał dra Putka na ramiona i zamierzał zanieść go z Choczni do Wadowic. Od tego zamiaru dr. Putek się wyprosił skutecznie. Na to przybyło dziewięciu policjantów z powiatowym komendantem na czele i dwóch wywiadowców. Obstawili oni gościniec. Zatelefonowali do Kalwarji po posiłki. Ruch zrobił się w Wadowicach, lecz niepotrzebnie, bo chłopi powiatu wadowickiego mają dość politycznego wyrobienia. — Urzędowanie policji skończyło się... oglądaniem kart rowerowych przez dzielne organa policyjne. Manifestacja była tylko poważnym wyrazem uczuć dla byłego posła i trybuna ludowego dra Putka.

Charakterystyczną jest rzeczą, że chłopi z własnej inicjatywy, licząc się, że więźniowie brzescy, a w tym wypadku i dr. Putek ponieśli ofiary dotkliwe i z mienia, urządzają **samorzutne składki** na dar honorowy dla dra Putka, by mu powetować przynajmniej straty, jakie poniósł przez proces i przesiadywanie w więzieniu i w Warszawie. Podobne składki mają urządzać chłopi w całym kraju w pierwszym rzędzie dla tych więźniów brzeskich, którzy nie są posłami i znaleźli się w ciężkich warunkach materjalnych. Darami honorowemi chcą uczcić przedewszystkiem dra Putka i byłego posła Bagińskiego. Jest to piękny objaw charakteru chłopa polskiego. W wielu miejscowościach będą urządzane wieczorki ku ich czci. Pierwszą taką akademję ma urządzić Tarnów. W nadchodzącą sobotę coś podobnego urządza Nowy Targ.

TRAGEDJA BEZROBOTNYCH. **Zamieszkały** w Nakle 65-letni Stanisław Mitka, bezdomny i bezrobotny, sypiał od dłuższego czasu w poczekalni dworca kolejowego. Onegdaj wieczorem kazano mu dworzec opuścić. Nieszczęśliwy człowiek, nie widząc dla siebie ratunku, powiesił się na klamce w ogólnej ubikacji. — Zamieszkały w Solcu Kujawskim 40-letni robotnik Jan Kasperski, od dłuższego czasu bez pracy, zastrzelił dwoje małoletnich dzieci, a następnie otruł się lizolem.

TRAGICZNA ŚMIERĆ ŻOŁNIERZA. Nocy ubiegłej około godz. 2, na ul. Odrowąża, w pobliżu cmentarza katolickiego, na Bródnie w Warszawie, pod elektrowóz Nr. 118, wiozący pracowników tramwajowych do domu, rzucił się jakiś mężczyzna w mundurze wojskowym. Motorowy nie zdołał wagonu na miejscu zatrzymać, samobójca dostał się pod deskę ochronną i koła, ponosząc śmierć na miejscu. Zmarłym był 22-letni Józef Smogorzewski, szeregowiec 36 pp., ordynans u jednego z oficerów.

DEFRAUDACJA KOLEJOWA. W tych dniach zdemaskowana została afera na szkodę skarbu na terenie wileńskiej dyrekcji kolejowej. Urzędnik w wydziale administracyjnym dyrekcji kolejowej Stępniak, prowadził referat opłat za naukę w szkołach za dzieci pracowników kolejowych. Do zadań referenta należało sporządzanie list uczących się w różnych szkołach dzieci kolejarzy i wypłacanie sum należnych z tego tytułu uczelniom. Stępniak na listach tych umieszczał zmyślone nazwiska i na zasadzie fabrykowanych przez siebie pism pieniądze niesłusznie wpłacone odbierał i przywłaszczał sobie. Stępniak po zorjentowaniu się w sytuacji zniszczył odnośne dokumenty, utrudniając ustalenie wysokości przywłaszczonych pieniędzy. Śledztwo stwierdziło brak 7.000 zł., jednakże suma ta nie jest ostateczną. Stępniaka aresztowano.

—ooo—

Z zagranicy

ZGON WYBITNEJ SOCJALISTKI ANGIELSKIEJ. W sobotę 23 bm. zmarła w Londynie jedna z najwybitniejszych działaczek partji pracy, znana dobrze w kołach PPS, dzięki swoim kilkakrotnym wizytom w Polsce, tow. dr. Marion Phillips, w 52 roku życia. Zmarła odgrywała rolę wybitną jako kierowniczka wydziału kobiecego partji pracy od roku 1918. Już od roku 1912 była redaktorką naczelną organu prasowego partji pracy dla kobiet „Labour Woman“. Poza obrębem swej działalności organizacyjnej wśród kobiet tow. dr. Phillips jeździła niejednokrotnie na kontynent jako reprezentantka partji pracy na zjazdach partyj socjalistycznych i Związków zawodowych. W Polsce była kilkakrotnie między innemi na kongresie PPS w Krakowie w roku 1923, ostatnio w czasie wyborów brzeskich, — budząc wielką sympatję wśród towarzyszów i towarzyszek, którzy mieli sposobność ją poznać. Od maja 1929 roku aż do ostatnich katastrofalnych dla partji pracy wyborów zasiadała w Izbie gmin. Była ona znakomitą mówczynią i autorką kilku wartościowych książek z dziedziny społecznej.

FILM-DETEKTYW. Walka z przemytnictwem wynajduje w Ameryce coraz to nowe sposoby, — Jednym z nich jest aparat kinematograficzny typu takiego, jak Pate-Bebe, lecz jeszcze mniejszych rozmiarów. Takim aparatem niedawno jeden z detektywów, schowany w zaroślach, zrobił cały szereg zdjęć podczas przemycania kilkudziesięciu beczek z rumem z Kanady. Aparat był zaopatrzony w mikrofon, tak, że nietylko samo zdjęcie utrwaliło się na filmie, lecz i prowadzona rozmowa. Film ten zademonstrowano w sądzie, w obecności oskarżonego, który wobec takiego świadka musiał przyznać się do winy i został skazany na więzienie i grzywnę pieniężną.

Przegląd gospodarczy

—o—

BILANS BANKU POLSKIEGO

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę stycznia wykazuje zapas złta 600,441.000 zł., t. j. o 29.000 zł. **więcej,** niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia **zmniejszyły** się o 10,379.000 złotych do 78,027.000 zł. Również i niezaliczone do pokrycia **zmniejszyły** się o 6,184.000 zł. do 117,931.000 zł. Portfel wekslowy wykazuje **obciążenie** o 28 milj. 772 tysiące zł. i wynosi 623,066.000 zł. Stan pożyczek zastawowych **spadł** o 1,153.000 złotych do 123,278.000 złotych. Inne aktywa wynoszą kwotę 154,666.000 zł., wykazując **wzrost** o 3,616.000 zł. W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań **wzrosła** o zł. 14.024.000 do 277,447.000 zł. Obieg biletów bankowych **spadł** o sumę 57,761.000 złotych do 1.079,244.000 zł. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań banku wyłącznie złotem wynosi 44'26 proc., pokrycie kruszcowo-walutowe 50'01 proc., wreszcie pokrycie złotem obiegu biletów bankowych wynosi 55'64 proc.

Z TEATRU

—o—

Teatr im. Słowackiego: **„BALTAZAR“**, komedja w 3 aktach L. Marchanda.

W ciasne środowisko drobnomieszczańskiej rutyny, nieruchliwości, ostrożności i lęku przed ryzykiem wpuszcza autor nowoczesnego zuchwałego, bystrego i energicznego ryzykanta kapitalistycznego i ukazuje, jak pod jego oddziaływaniem otoczenie doznaje jakiegoś podniecenia, podnosi się na chwilę ton dusz, coś jak w „Wyzwoleniu“ za zbliżeniem się genjusza. Wkońcu oczywiście bierze znów górę tradycyjna nieśmiałość i ostrożność drobnomieszczańska, ale to z winy autora, bo ów genjusz finansowy w istocie niezbyt dużo budzi zaufania, promieniuje zeń raczej ekstrawagancja niż genjalność.

W roli tytułowej miał pole do popisu p. Fabisiak, a także reszta zespołu grała z temperamentem, p. Leliwa stworzył komiczny typ rentjera, tempo było żywe, jednakowoż niepowodzenie tej komedji w Warszawie, mimo powodzenia paryskiego, zaszkodziło jej u krakowskiej publiczności.

E. H.

Uchwały Międzynarodówki socjalistycznej

Kolonja, 25 stycznia. W niedzielę i w poniedziałek obradowało tu biuro Międzynarodówki socjalistycznej pod przewodnictwem Vanderveldego. — Powzięto rezolucję, wypowiadającą się **przeciw walce celnej oraz za stworzeniem walut trwałych.** W dalszym ciągu rezolucja wypowiada się **przeciw jednostronnemu naruszaniu traktatów**, jak również **przeciw wywieraniu nacisku lub przemocy** w celu **wymuszenia wykonania układu. Rozbrojenie i skreślenie długów wojennych**, których stale domaga się partja socjalistyczna, są z sobą tak ściśle związane, że nie mogą być osobno załatwiane bez rozwiązania całokształtu zagadnień politycznych. — W dalszym ciągu rezolucja wypowiada się **za zbliżeniem francusko-niemieckiem w porozumieniu z** Wielką Brytanją.

Bezskuteczne rokowania w zatargu górniczym

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Sosnowiec, 25 stycznia.

Dziś odbyły się rokowania przedstawicieli Centralnego Związku górników w osobach tow. Papugi, Bielnika i Angera z przedstawicielami Rady Zjazdu przemysłowców górniczych w sprawie żądanej przez nich obniżki płac w zagłębiach dąbrowskiem i krakowskiem. **Rokowania nie doprowadziły do rezultatu**, ponieważ przemysłowcy obstają przy zniżce 21%.

Strajk górników w Rybnickiem

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Rybnik, 25 stycznia.

Wczoraj wybuchł strajk w trzech kopalniach w zagłębiu Rybnickiem na Górnym Śląsku. Powodem strajku jest stanowisko przemysłowców, którzy **mimo nakazu władz** nie cofnęli ogłoszenia, że z dniem 1 lutego wydalają robotników nie zgadzających się na podyktowaną obniżkę płac. Dziś rozpoczęły się w tej sprawie rokowania z Izbą pracodawców.

Drugi tydzień strajku tramwajowego w Łodzi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Łódź, 25 stycznia.

W trwającym od ubiegłej niedzieli strajku tramwajowym nie zaszła żadna zmiana. Dotychczas dyrekcji mimo zaangażowania łamistrajków nie udało się uruchomić ani jednego wozu. Dziś odbędzie się posiedzenie okręgowej Rady Związków Zawodowych dla ewentualnego uchwalenia poparcia dla strajkujących tramwajarzy. Z ramienia rządu przybył dziś dla spróbowania układów dyrektor deprtamentu ministerstwa pracy p. Ulanowski.

Wczoraj wybuchł strajk w fabrykach trykotażowych.

Sanacyjna krytyka budżetu rolnictwa

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 25 stycznia.

Sejmowa komisja budżetowa obradowała dziś nad budżetem ministerstwa rolnictwa. Referent pos. **Strojnowski** (BB) omówił poszczególnie działy i wykazał braki w naszej polityce celnej.

Minister **Janta Połczyński** omawiał pociągnięcia rządowe w zakresie polityki celnej, mówiąc o 100 proc. podwyżce cła przywozowego na tłuszcze i o wprowadzeniu zakazów przywozu jako odpowiedź na propagowaną przez niektóre państwa politykę samowystarczalności. Minister omawiał pomoc finansową dla rolnictwa, zaznaczając, że **na moratorjum rolnictwo liczyć nie może.** Co do budżetu minister stwierdza, że wobec poczynionych redukcyj zaszła potrzeba reorganizacji całej maszynerji. W granicach okrojonego budżetu postarał się ochronić to, co jest bezwzględnym wymogiem życia.

Pos. **Malski** (BB) wbrew stosowanej przez sanację metodzie komplementów stwierdza, że sytuacja rolnictwa jest fatalna. W sprawie masowych licytacyj nic się nie robi, aby od nich ochronić ludności wiejską. **Z tych ludzi będą chyba bandyci.** Na kresach ludzie nie mają co jeść a **tuż obok granica sowiecka.** Stan, w jakim dziś znajduje się praca w organizacjach rolniczych, nie jest właściwy. Najczęściej nie dostają się tam ludzie, którzy naprawdę bronią interesów rolnictwa. Tasamo dotyczy instytutu eksportowego. Trzebaby powiedzieć: **jeżeli nie umiesz, to się nie bierz.**

Następnie przemawiali pos. Maksymiljan **Malinowski** (str. lud.) i **Kleszczyński** (BB).

—ooo—

Laval do Londynu albo MacDonald do Paryża

PRASA FRANCUSKA ZA PRZYWRÓCENIEM „ENTENTE CORDIALE"

Paryż, 25 stycznia. Dzienniki francuskie zajmują się dziś kwestją spotkania premjera Lavala z angielskim premjerem MacDonaldem. „Temps" pisze, że spotkanie to zostało już postanowione i nastąpi w ciągu bieżącego tygodnia. Niewiadomo tylko, czy Laval pojedzie do Londynu, czy też MacDonald przyjedzie do Paryża. MacDonaldowi zależy na tem, aby spotkanie nastąpiło jeszcze w tym tygodniu, gdyż pragnie, by sytuacja wyjaśniła się jeszcze przed sesją parlamentu angielskiego, która rozpoczyna się w dniu 2 lutego. Sprawozdawca polityczny „Echo de Paris", nawiązując do projektowanego spotkania, pisze, że polityka zagraniczna rządu angielskiego składającego się z najrozmaitszych elementów, jest chwiejna i rozmowy MacDonalda z Lavalem niewątpliwie **przyczynią się do nadania jej kierunku więcej zdecydowanego.** Wszelkie oznaki wskazują, że **mija okres niepewności.** Najpopularniejsze bowiem dzienniki angielskie doradzają narodowi angielskiemu zbliżyć się do Francji i podporządkować się jej interesom. Nie leży przecież chyba w interesie Anglji — pisze sprawozdawca — aby ułatwić Niemcom konkurencję na rynku światowym przez darowanie im reparacyj. Nie leży też w interesie Anglji naruszenie układów międzynarodowych i podarcie traktatu wersalskiego. Pocieszającym objawem jest również **odwrócenie się opinji publicznej w Anglji od tezy niemieckiej w sprawie polskiego Pomorza.** Sprawozdawca wyraża wreszcie zadowolenie, iż Anglja powoli dochodzi do przekonania, że jedynie „entente cordiale" zdolna jest do utrzymania pokoju.

—ooo—

Sesja Rady Ligi Narodów

Genewa, 25 stycznia. O godz. 11 otwarta została dziś 66 sesja Rady Ligi Narodów. Narazie sesja ta nie budzi większego zainteresowania. Aktywnych ministrów jest bardzo mało. Przewodniczącym obecnej sesji jest **delegat francuski**, senator **Paul-Boncour.** Jak zwykle, sesja rozpoczęła się od posiedzenia poufnego, na którem zajmowano się sprawami administracyjno-finansowemi Ligi Narodów. Na wniosek delegata chińskiego uchwalono na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu jawnem zająć się **sporem chińsko-japońskim.**

Minister **Zaleski** prosił Radę o odroczenie zażalenia mniejszości niemieckiej w sprawie stosowania w Polsce reformy rolnej do sesji majowej. Rada poleciła sprawozdawcy, aby w sprawie tej porozumiał się z zainteresowanemi stronami.

Wreszcie zajmowała się Rada kwestją **dymisji generalnego sekretarza Ligi Narodów** sir Eryka Drummonda.

Bezpośrednio po posiedzeniu poufnem otwarte zostało posiedzenie **jawne.** Po mowie powitalnej wygłoszonej przez przewodniczącego **Paul-Boncoura** zabrał głos **delegat angielski** lord Robert **Cecil** i wygłosił przemówienie, w którem wyraził **sympatję Ligi Narodów dla długoletniego delegata francuskiego Brianda.**

Rada przyjęła następnie wniosek niemiecki w sprawie wyłączenia lotnictwa cywilnego z pod obrad konferencji rozbrojeniowej. Sprawa ta ma być uregulowana drogą przyjęcia specjalnej konwencji. Na tem posiedzenie odroczono do popołudnia.

—ooo—

TELEGRAMY

—o—

SĘDZIA DEMANT PRZECIW „ROBOTNIKOWI"

Warszawa, 25 stycznia (tel. wł „Naprzodu"). Dziś o godzinie 6 popołudniu w sądzie apelacyjnym rozpoczął się proces w sprawie oskarżenia sędziego śledczego Demanta przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu „Robotnika", w związku z zarzutami, poczynionemi przez „Robotnika", dotyczącemi działalności p. Demanta w Rosji bolszewickiej.

PROTEST WARSZAWY PRZECIW ZNIESIENIU SAMORZĄDU

Warszawa, 25 stycznia (tel. wł „Naprzodu"). Warszawska rada miejska na jednem z najbliższych posiedzeń wystąpi z protestem przeciw projektowi ustawy samorządowej, który to projekt jest przekreśleniem samorządów.

ZGON MATKI MINISTRA ZALESKIEGO

Warszawa, 25 stycznia (tel. wł „Naprzodu"). Dziś zmarła matka ministra spraw zagranicznych p. Augusta Zaleskiego.

DYMISJA DYREKTORA AUSTRJACKIEGO BANKU NARODOWEGO

Wiedeń, 25 stycznia. „Neue Freie Presse" dowiaduje się, że generalny dyrektor austrjackiego Banku Narodowego zamierza zgłosić dymisję.

POINCARE ZA NIENARUSZALNOŚCIĄ TRAKTATÓW

Paryż, 25 stycznia. „Excelsior" przynosi dziś artykuł Poincarego, w którym były premjer francuski w ostrych słowach potępia tezę niemiecką w kwestji reparacyjnej i zapytuje, czy możliwe będzie pokojowe pożycie międzynarodowe, jeśli traktaty jak plan Younga uważane będą za świstki papieru, nie obowiązujące tych, którzy złożyli pod nimi podpisy. Co się w takim razie stanie z naszą cywilizacją? Prosta uczciwość nakazuje, aby układy zawarte między państwami były równie święte, jak układy zawarte między osobami prywatnemi.

OBJAZD VENIZELOSA

Paryż, 25 stycznia. Grecki premjer Venizelos, który z końcem ub. tygodnia przyjechał z Rzymu do Paryża, wyjechał dziś do Londynu.

WIELKA KATASTROFA SAMOCHODOWA

Paryż, 25 stycznia. Koło Madrytu wydarzyła się wczoraj wielka katastrofa automobilowa, której ofiarą padło *kilkanaście osób*. Autobus, wiozący grupę osób na wycieczkę poza miasto, wskutek defektu kierownicy najechał na drzewo przydrożne i uległ strzaskaniu. *Pięciu podróżnych poniosło śmierć na miejscu*, dalszych 10 odniosło ciężkie rany.

STRASZNY WYBUCH NA ŁODZI: 40 ZABITYCH

Londyn, 25 stycznia. Z Szanghaju donoszą: Podczas wyładowywania materjałów wybuchowych z łodzi do składu amunicji w Szanghaju wydarzył się dziś wybuch. Łódź została rozerwana na strzępy a molo zostało na znacznej przestrzeni silnie uszkodzone. *40 żołnierzy chińskich poniosło śmierć.* Wobec naprężonych stosunków chińsko-japońskich, wybuch wywołał w mieście *panikę*, ponieważ przypuszczano, że Japończycy poczęli miasto bombardować.

PRZESILENIE W CHINACH

Londyn, 25 stycznia. Donoszą z Nankinu, że chiński minister spraw zagranicznych Eugen Czen podał się dziś do dymisji z powodu nieporozumień w łonie rządu w kwestji polityki zagranicznej. W związku z ustąpieniem Czena otrzymał delegat chiński przy Lidze Narodów Yen nowe instrukcje będące wyrazem zmiany dotychczasowej polityki zagranicznej, w kierunku więcej umiarkowanym. Słychać, że zamierza również ustąpić premjer Sun-Fo.

Paryż, 25 stycznia. Z Nankinu potwierdzają wiadomość o ustąpieniu premjera chińskiego Sun-Fu, który objął władzę dopiero przed niespełna miesiącem. Sun-Fo podał się do dymisji, ponieważ gabinet nie solidaryzował się z jego polityką aktywną wobec Japonji. Rząd obecny jest bowiem skłonny do ustępstw na rzecz Japonji, godząc się na rozwiązanie chińskich organizacyj antyjapońskich, co ma być wstępem do porozumienia chińsko-japońskiego.

NIEUDAŁE POWSTANIE KOMUNISTYCZNE

Nowy Jork, 25 stycznia. Wedle wiadomości oficjalnych, powstanie komunistyczne w republice środkowo-amerykańskiej San Salvador zostało stłumione. Powstańcy mieli ponieść wielkie straty w zabitych i rannych. Wojska rządowe miały opanować sytuację w całym kraju. Wielu przywódców powstania zostało ujętych i na mocy wyroków sądów polowych straconych. W całym kraju ogłoszono stan oblężenia.

Ze sportu

—o—

KRAKÓW—LWÓW 1:1. Międzymiastowe zawody hokejowe obu tych miast zakończyły się niespodzianie wynikiem remisowym. Gra naogół interesująca, stała pod znakiem przewagi reprezentacji krakowskiej, której najlepszymi graczami byli: Wołkowski, Kalman i Bauer. Z drużyny lwowskiej na wyróżnienie zasłużyli: Kuchar i Zimmer. Sędziował dobrze p. Osiek.

ŻRKS „SIŁA" W KRAKOWIE, dotychczas C-klasowy klub robotniczy, uzyskał w ubiegłym roku pozycję w B-klasie, a to dzięki wytrwałej i ambitnej grze, jaką cechowała tę drużynę przez cały czas rozgrywek mistrzowskich zeszłego sezonu. Klub ten, na czele którego stoi wytrawny organizator tow. Windisch, gwarantuje dobrą przyszłość. Drugim klubem robotniczym, który zdobył miejsce w klasie B jest „Hakadur", również silny zespół piłkarski wśród B-klasowych stowarzyszeń sportowych.

KS „CRACOVIA" odbyć ma 31 stycznia walne zgromadzenie, które zapowiada się bardzo ciekawe. Mają bowiem nastąpić przełomowe zmiany na stanowisku prezydjum i innych ważnych posterunków. Najbardziej korzystną dla klubu tego zmianą zdaje się być wiadomość powrotu do czynnej pracy znanego działacza sportowego dra Lustgartena, który ma objąć ciężkie i trudne stanowisko kierownika sekcji piłki nożnej. Gdyby wiadomość ta się ziściła, Cracovia nabrałaby niewątpliwie nowego życia organizacyjnego i możeby znowu wypłynęła na pierwsze miejsce najsilniejszych zespołów piłkarskich w Polsce! Jeśli względy osobiste nie staną temu na przeszkodzie, rzecz ta stanie się faktem.

WALNE ZGROMADZENIE KRAK. OKR. KOLEGJUM SĘDZIÓW odbyte 23 stycznia br., mimo spodziewanej burzy, minęło w nastroju zupełnie sielankowym. Z ramienia KZOPN byli obecni tow. M. Statter, który wygłosił krótkie przemówienie i p. Kałuża. Nad sprawozdaniem Zarządu, które przyjęto przez aklamację, nie potoczyła się żadna dyskusja. Wybrano Zarząd w składzie: prezes Rutkowski, wiceprezes mg. Rumpler, sekretarz Gauda, skarbnik Schneider, oraz kpt. Prelicz, Gumplowicz. Komisja kwalifikacyjna: Seidner i Sławikowski, zastępcy: Süsser i Berwald. Komisja rewizyjna: dr. Huczyński i Immerglück. Delegaci na walne zebranie PKS dr. Landwirth i dr. Hornung.

WYKLUCZENIE KLUBÓW FABRYCZNYCH ZE ZWIĄZKU PIŁKARSKIEGO W ŁODZI. Na walnem zgromadzeniu ŁZOPN odbytem w ubiegłą niedzielę podjęto między innemi niezwykle doniosłą uchwałę, na zasadzie której wykluczono ze Związku fabryczne kluby sportowe. Już oddawna było rzeczą wiadomą, że kluby fabryczne stanowią jawną i szkodliwą placówkę panoszącego się zawodowstwa, które demoralizowało ośrodek piłkarski w Łodzi. Oczywiście to jeszcze nie załatwia samego problemu zawodowstwa sportowego, ale przynajmniej poraz pierwszy zabrano się w sposób zdecydowany do radykalnych środków tłumienia zła. Problem ten znajdzie zresztą jeszcze swoje oświetlenie we właściwym czasie i na właściwem forum.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Baltazar" (nowość).
Środa: „Poprostu-truteń" (ceny zniżone).
Czwartek: „Baltazar" (ceny zniżone).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek gl. A—B 39) o godz. 7 wiecz.

Wtorek: Kurator dr. Eustachy Nowicki: Zagadnienia współczesne oświaty pozaszkolnej.
Środa: Dr. Stanisław Turski: Zagadnienia dzisiejszej astronomji.
Czwartek: Marja Patkaniowska: John Galsworthy as novelist.
Piątek: Prof. U. J. dr. Witold Wilkosz: Prawdopodobieństwo a rzeczywistość.
Sobota: Dr. Bronisław Rost: Zagadnienia etyczne w psychoanalizie.

KINOTEATRY

Adria: „Marokko".
Apollo: „Kongres tańczy".
Bagatela: „Klątwa rodu Mandarynów".
Dom żołnierza: „Księżna Anastazja".
Promień: „Lotnik".
Słońce: „Ostatnie dwie minuty".
Świt: „Zew północy".
Sztuka: „Madame Erna".
Uciecha: „Błękitny Dunaj".
Wanda: „Bal w operze".
Warszawa: „Śmiertelna jazda ekspresu".

RADJO KRAKOWSKIE
Wtorek 26 stycznia

11.45: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 13.40: Pogadanki rolnicze i gramofon. 15.15: Chwilka lotnicza. 15.45: Giełda pieniężna z Warszawy i komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50: Program dla dzieci starszych. 16.20: Odczyt z Wilna: „Z wycieczek po Litwie Kowieńskiej". 16.40: Komunikaty harcerskie. — 16.45: Gramofon. 17.10: Odczyt: „Malarstwo polskie z przed stu lat" — wygłosi dr. Edward Łepkowski. 17.35: Popularny koncert symfoniczny z Warszawy. 18.50: Rozmaitości, komunikaty, krakowska giełda zbożowa. 19.10: Odczyt: „Z Suszaku do Dubrownika, wzdłuż wschodnich brzegów Adrjatyku" — wygłosi p. Ewa Morawska. 19.30: Wiadomości sportowe. 19.35: Gramofon. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton z Warszawy: „Dusza Wielkopolski". 20.15: Koncert z Warszawy. 21.55: Skrzynka pocztowa techniczna. 22.10: Koncert solisty z Warszawy. 22.40: Dodatek do dziennika radjowego. 23.00: Retransmisje zagraniczne. 24.00: Hejnał.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we wtorek 26 bm. o godzinie 6'30 wieczór (ul. Dunajewskiego 5 III p.).

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ ODDZIAŁ I W KRAKOWIE odbędzie się dzisiaj we wtorek o godz. 6 wieczór w lokalu oddziału ul. Dunajewskiego 5 II p. front. Sprawy bardzo ważne. Uprasza się członków zarządu o niezawodne i punktualne przybycie.

POSIEDZENIE ZARZĄDU CENTRALNEGO ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU DRZEWNEGO odbędzie się we środę 27 bm. o godz. 6 wieczór w sekretarjacie. O punktualne przybycie uprasza się.

M. Łachecki. **A. Lipiarz.**

WALNE ZGROMADZENIE MALARZY I LAKIERNIKÓW odbędzie się w niedzielę 31 stycznia o godz. 10 rano.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków, ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kwartalnik socjalistyczny Nr. 1	2.—
Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Krapotkin: Państwo i jego rola historyczna	1.—
Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Sądy pracy	2.40
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja pracy	4.—
Porczak: Dyktator Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
Porczak: Piatiletka sanacyjna	.50
Porczak: Walka o Demokrację	1.50
Kornicki: Zredukowani (epopeja robotnicza)	.80
Szkolnictwo w obliczu katastrofy	1.—
Z. N. M. S. Historja, ideologja i zadania	.50
Socjalizm. Zarys bibljograficzny i metodyczny	3.—
Fotografja Daszyńskiego	1.—
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.



wydawnictwo komitetu centralnego organizacji młodzieży TUR, który jest **jedynym** kalendarzykiem robotniczym.

Cena egzemplarza 60 groszy.

Kalendarzyk posiada bogatą treść informacyjną z dziedziny prawa robotniczego, życia organizacji młodzieży TUR, sportu robotniczego, wskazówki praktyczne co czytać, wiadomości krajoznawcze, wskazówki organizacyjne, dane liczbowe o Polsce, położeniu klasy robotniczej w kraju i zagranicą.

Kalendarzyk znaleźć się powinien w ręku każdego działacza robotniczego.

Zamówienia zgłaszać do komitetu centralnego organizacji młodzieży TUR (Warszawa, ul. Warecka 7, konto PKO Nr. 17.333) do Księgarni Robotniczej (Warszawa, ul. Warecka 9), oraz do wszystkich organizacyj młodzieży TUR. Przy zamówieniach ponad 10 egzemplarzy rabat. Wysyłka **tylko** za zaliczeniem pocztowem.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Michał Węgłowski.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.